Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

Opłata pocztową uiszczona ryczałtem.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDŹ, ŚRODA 18 MARCA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 76

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Sejm daje nadzieję małorolnym wyborcom.

Trzeba im coś obiecać, bo ich głosy mogą być potrzebne.

Suwereni tęsknią do stanu wyjątkowego. — Ile będziemy płacić podatku od nieruchomości. — Fundacja barona Hirscha.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu po odesłaniu w pierwszem czytaniu do komisji oświatowej projektu ustawy o państwowym instytucie naukowym gospodarstwa wiejskiego, **przystąpiono do pierwszego czytania projektu ustawy o stanie wyjątkowym.**

W związku z tem **minister spraw wewnętrznych** prosił o wycofanie tego projektu ustawy, który przekazany był komisji prawniczej jeszcze w r. 1923.

Poseł Czapiński (P.P.S.) postawił wniosek o odrzucenie projektu ustawy o stanie wyjątkowym do czasu wniesienia przez rząd ustaw wykonawczych do tych artykułów konstytucji, które mówią o wolności prasy i o obowiązku początkowego wykształcenia.

Przeciwko projektowi ustawy przemawiali nadto poseł Chruski i Ballin, poczem dyskusję przerwano.

W głosowaniu wniosek posła Czapińskiego odrzucono, samą zaś ustawę przesłano do komisji konstytucyjnej.

Następnie w drugiem i trzeciem czytaniu **przyjęto projekt ustawy o przedłużeniu do końca 1926 r. upoważnienia ministrowi sprawiedliwości do udzielenia ulg w aplikacji sądowej i apelacyjnej w Warszawie, Lublinie i Wilnie,** poczem po referace posła Michalskiego, **przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o przedłużeniu mocy przepisu o podatku od nieruchomości ze zmianami,** zaproponowanemi przez komisję, **mianowicie na rok 1925 wzięto stawkę 15 procent, na następne lata kolejne 10, 8, i 7 procent.**

W imieniu komisji reform rolnych poseł Staniszkis przedstawił sprawozdanie o projekcie ustawy, zmieniającej i uzupełniającej ustawę z dnia 23 lipca 1923 r. o scalaniu gruntów. **Większość komisji odrzuciła propozycję rządową wprowadzenia powiatowych komisji scalaniowych,** wypowiedziała się natomiast za powołaniem do załatwiania spraw komasacji okręgowych komisji ziemskich, jako organów I-ej instancji. Nadto komisja wielki nacisk położyła na sprawę kredytu, uzupełniając dawną ustawę w tym duchu, **że z pomocy kredytowej przy scalaniu mogą korzystać także gospodarze, powiększający swoje gospodarstwa drogą nabycia działek od innych uczestników scalania, i że kredyt ma być długoterminowy i oprocentowany nie wyżej 4 procent.** Przewidziane jest dalej, że z pomocy tej korzystać mogą osoby, które przeprowadzały scalanie w ciągu ostatnich trzech lat przed wejściem w życie ustawy z r. 1923.

Poseł Poniatowski oświadczył się przeciwko uchwale większości komisji i za wprowadzeniem zaproponowanych przez rządową komisję scalań I-ej instancji, a następnie powiedział, że równolegle ze scalaniem należy dbać o powiększanie gospodarstw, dlatego też klub mówcy proponuje, aby **wszędzie, gdzie są gospodarstwa w rozmiarach mniejszych niż 6 hektarów ziemi III-ej klasy, można było przejąć sąsiednie obszary folwarków i włączyć je do skomasowanych gospodarstw.**

Mówca apeluje do innych stronnictw, aby, jeżeli na serjo biorą głoszone przez siebie hasła, głosowały za tym wnioskiem, **gdyż komasacja bez upełnorolnienia gospodarstw karłowatych nie zmieni nic w dotychczasowej sytuacji drobnego rolnictwa.**

Poseł Paszczuk domaga się przeprowadzenia komasacji przy jednoczesnem **wywłaszczeniu bez odszkodowań majątków ponad 30 hektarów.**

Poseł Hołowacz stawia wniosek, aby **wszystkie majątki o obszarze ponad 60 hektarów podlegały przymusowemu wywłaszczeniu** na rzecz upełnorolnienia scalanych gospodarstw 10 hektarów minimum na rodzinę II klasy lub odpowiedniej ilości użytków rolnych innych kategorji.

Poseł Maksymiljan Malinowski („Wyzwolenie") uważa, że w artykułach, które mówią o uzupełnieniu karłowatych gospodarstw ziemią sąsiednich majątków **powinna być wymieniona cena wykupu,** bo inaczej nie będzie to mieć znaczenia.

Poseł Kowalczuk nie zgadza się, aby gospodarstwa dopełniano tylko do 6 hektarów; żąda również, aby **wiadomem było, ile trzeba płacić za mórg ziemi,** aby ten, kto ziemie nabywa, wiedział, czy ma możność wykupienia.

Dyskusję ogólną zakończono, odkładając szczegóły do następnego posiedzenia.

Następnie izba przyjęła projekt ustawy o państwowej radzie rolniczej, odrzucając prawie wszystkie poprawki senatu.

Poseł Reich w imieniu komisji spraw zagranicznych przedłożył wniosek, wzywający rząd, aby w terminie trzymiesięcznych przeprowadził, w myśl artykułu 266 traktatu w St. Germain, **przeniesienie fundacji barona Hirscha i funduszu pensyjnego dla funkcjonarjuszów tej fundacji oraz funduszu baronowej Klary Hirschowej z Austrji do Polski oraz aby** zrealizował układ, zawarty z Rumunją co do rozdziału majątków fundacji, dalej aby wstrzymał czynności, mogące naruszyć sukcesję majątkową, wreszcie, by poczynił przygotowania do uruchomienia fundacji w kraju.

Wniosek ten przyjęto bez dyskusji.

Odesłano do komisji wnioski nagłe w sprawie zgromadzeń poselskich.

Następne posiedzenie we czwartek o godz. 4-ej popołudniu.

„Być albo nie być" ministra Thugutta.

Wicepremjer zdecyduje się w czwartek.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Sprawa dymisji ministra Thugutta nie została dotychczas jeszcze zadecydowana.

Wkołach sejmowych krążyły w ciągu dnia wczorajszego pogłoski, że p. Thugutt po ostatniej konferencji z p. Grabskim zgodził się pozostać w rządzie

Pogłoski te szczególnie lansowane były przez koła prawicowe, które podjęły również w swej prasie odpowiednią akcję, by dymisję p. Thugutta zbagatelizować.

Akcja prasowa prawicy znajduje swoje uzasadnienie w tym, że obawia się ona obecnie upadku rządu p. Grabskiego

O ile akcja prawicy odniosłaby pewien skutek i p. Thugutt zgodził by się pozostać w rządzie oznaczałoby to niewątpliwie koniec karjery politycznej p. Thugutta, gdyż musiałby się on na dłuższy okres czasu wycofać z życia parlamentarnego nie znajdując dla siebie poparcia w żadnym ze stronnictw lewicowych.

Półurzędowo komunikują nam, że ostateczna decyzja w sprawie dymisji p. Thugutta zapadnie w czwartek.

Dysonanse w łonie „Wyzwolenia".

Ludzie posła Dąbskiego przeciwko wywłaszczeniu bez odszkodowań.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

W związku z ostatniemi uchwałami kongresu „Wyzwolenia" w łonie klubu poselskiego tegoż stronnictwa powstały pewne tarcia.

Niektórzy posłowie grupy posła Dąbskiego, która stanowi integralną część klubu „Wyzwolenia", wypowiadają się przeciwko zupełnemu rozdziałowi kościoła od państwa oraz przeciw wywłaszczeniu bez odszkodowania.

Dysonanse te zostaną zapewne usunięte na jutrzejszem planarnem posiedzeniu klubu poselskiego „Wyzwolenia"

Kłopoty rządu angorskiego.

Z jednej strony kurdowie, z drugiej bolszewicy.

POWSTANIE ZŁAMANE, ALE NIE ZLIKWIDOWANE.

Agencja Wschodnia.

Angora, 17 marca.

Na zgromadzeniu posłów stronnictwa narodowego prezydent Ismet pasza oświadczył, że powstanie w Kurdystanie zostało zupełnie złamane, że jednak **ostateczna sanacja stosunków potrwa jeszcze czas dłuższy.**

WALKA Z KOMUNIZMEM.

Agencja Wschodnia.

Konstantynopol, 17 marca.

Aresztowano tutaj szereg przywódców jaczejek komunistycznych, m. in. kilku świeżo przybyłych z Rosji.

Aresztowany został również b. sekretarz sowieckiej misji handlowej w Teheranie.

Senat przeciwko prez. Coolidge'owi.

Spór wszedł w ostre stadjum.

Waszyngton, 17 marca.

Jak donosi „United Press" senat po raz drugi **odrzucił wniosek prezydenta Coolidge'a o zamianowanie Warrena na stanowisko prokuratora. Wniosek odrzucono 46 głosami przeciwko 39.**

„United Press" zaznacza, że w ten sposób, **spór pomiędzy prezydentem a senatem przeszedł w ostre stadjum,** w którem bardzo trudno znaleźć kompromisowe rozwiązanie.

Czerwoni militaryści prą do nowej wojny.

Niepokojące przygotowania.

56 DYWIZJI WYEKWIPOWANEJ PIECHOTY.

Agencja Wschodnia.

Londyn, 17 marca.

Reuter donosi z dobrze poinformowanych źródeł, iż rząd sowiecki, po ustąpieniu Trockiego, znalazł się w sytuacji krytycznej, gdyż większość przywódców wojskowych widzi jedyny sposób wyjścia z tej powikłanej sytuacji politycznej w zwycięskiej wojnie.

Sowiety dlatego czynią od pewnego czasu gwałtowne przygotowania wojenne. **Komisarjat wojny wyekwipował już 56 dywizji piechoty, w których każda posiada cztery tanki, oraz cztery samoloty.**

W Holandji, Hiszpanji i Włoszech poczyniono ze strony Rosji zamówienia, które wyrażają się w cyfrze: 200 samolotów, 500 armat polowych, oraz 3 tysiące karabinów maszynowych z wielką ilością amunicji.

Na zachodniej, a nawet i na wschodniej granicy Rosji zgrupowane zostały wielkie ilości kawalerji.

DZIAŁALNOŚĆ BOLSZEWIKÓW NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Wilno, 17 marca.

W ciągu ostatnich dni dało się zauważyć tutaj wzmożenie w akcji kolportażowej bibuły komunistycznej.

Oprócz rozrzucania odezw po mieście, zaczęto je rozsyłać również po różnych instytucjach, bez względu na ich charakter.

M. in. również przedstawiciel wileńskiego oddziału Agencji Wschodniej otrzymywał w eleganckiej kopercie odezwę, poświęconą międzynarodowemu dniu solidarności komunistycznej.

Odezwy te podpisane są przez KPRP i PKBR. (Partję komunistyczną Białej Rusi.)

FINLANDJA SZUKA OPARCIA W POLSCE.

Helsingfors, 17 marca.

W społeczeństwie tutejszem żywe zaniepokojenie wywołała decyzja rządu szwedzkiego, co do rozbrojenia się Szwecji i zniesienia fortyfikacji.

Ugrupowania parlamentarne, które obierajac się o Szwecję, przeciwne były ratyfikacji konwencji militarnej z państwami bałtyckiemi i Polską, wobec zamiaru rozbrojenia się Szwecji, uderzyły na alarm.

Organizacje szwedzkie w Finlandji postanowiły wystosować do króla szwedzkiego i frakcji parlamentarnych w Sztokholmie adres z prośbą o wstrzymanie się z akcją rozbrojenia.

Prasa fińska, popierająca starania partji szwedzkich, zwraca jednocześnie uwagę na konieczność poddania rewizji dotychczasowego stosunku do państw bałtyckich i Polski i zwrócenia większej uwagi na Polskę, jako sprzymierzeńca przeciwko wschodniemu sąsiadomi.

POLITYCZNE PLANY NIEMIEC.

Paryż, 17 marca.

„Petit Parisien" plany polityczne Niemiec charakteryzuje w ten sposób:

Zawarcie obustronnych traktatów bezpieczeństwa na Zachodzie, zamiast rewizji granic wschodnich, gdyby ten plan się nie udał, wysunięcie projektu przyłączenia Austrji do Niemiec, a gdy by i to się nie powiodło, Niemcy chca się starać o... zwrócenie im kolonji.

Dalej stwierdza pismo, że **wstąpienie Niemiec do Ligi narodów napotka na wiele trudności ze względu na zawarcie tajnych traktatów z Rosja sowiecką.** Niemcy pragną bowiem — zdaniem dziennika — zachować wolna rękę, by w razie nie udania się planów obecnych, móc prowadzić politykę w duchu filosowieckim i **przy pomocy Rosji dążyć do odzyskania Gdańska, korytarza pomorskiego i Górnego Śląska.**

LIKWIDACJA STREJKU FASZYSTÓW

Rzym, 16 marca.

Lombardzkie syndykaty faszystwskie dały rozkaz przystąpienia do pracy. — Przemysłowcy na skutek interwencji, ultimatum partji faszystowskiej i interwencji zarządu partji, podpisały umowę, według której robotnicy uzyskali od 1 marca podwyżkę 2 lir. i 20 cent. Co kwartał kwota ta ma ulegać rewizji. Inne żądania, jak zawieranie kontraktu obie strony poddają rewizji organizacji zwierzchnich, zwołanych przez prezesa rady ministrów. Umowa ta dotyczy również socjalistów, ale socjaliści nie wezwali swych członków do pracy. Prasa faszystowska twierdzi, że gdyby socjaliści próbowali kontynuować strejk, **rząd i partja przeciwstawi sie temu.**

Nr. 76. REPUBLIKA 18 marca 1925

Gabinet pójdzie—p. Grabski zostanie.

Dwa zjazdy chłopskie w Warszawie: ogólny zjazd „Wyzwolenia" i rejonowy zjazd Piasta dowiodły, iż przeważna część chłopów, którzy stanowią większość ludności Polski, nie jest szczerze zadowolona z istniejącego stanu rzeczy przy rządach p. premjera Grabskiego. Wniosek posła Wyrzykowskiego na komisji budżetowej sejmu w sprawie skreślenia funduszu dyspozycyjnego ministra skarbu silniej jeszcze podkreślił niezadowolenie, panujące w kołach lewicy z istniejącego stanu rzeczy. Przez kilka dni o niczem innem nie mówiono w sejmie, jak tylko o spodziewanym upadku gabinetu i o powołaniu nowego rządu, na czele którego stanie osobistość pozaparlamentarna i bezpartyjna, może gen Sikorski, a może ktoś jeszcze inny. Złożenie przez p. Thugutta dymisji było widomym objawem panoszącego się niezadowoleniem.

Panu Grabskiemu udało się w ostatniej chwili uratować swój rząd, wypada jednak zapytać, czy ratunek ten wpływa korzystnie na całokształt spraw politycznych Polski, i czy w rezultacie trwanie obecnego rządu nie jest gorszem nawet od tego zamieszania, które mogły by się wyłonić przy formowaniu nowego gabinetu przy przesileniu, które przy układzie naszego sejmu bywa zazwyczaj bardzo ciężkie i długotrwałe.

Na wstępie podkreślić musimy punkt zasadniczy, który przy każdem przesileniu obecnem, czy przyszłem w najbliższym czasie winienby pozostać bez zmiany. Jest to kwestja trwania przy tece ministra skarbu p. Grabskiego, aby mógł on w dalszym ciągu dbać o utrzymanie sanacji walutowej. Nie można sobie w obecnym czasie wyobrazić żadnego w Polsce gabinetu, w którymby przynajmniej p. Grabskiemu nie proponowano teki skarbowej, a oddanie jej w każde inne ręce byłoby uważane zarówno przez społeczeństwo polskie, jak i przez zagranicznych wierzycieli za poważną groźbę dla stabilizacji złotego. Tutaj nie ma żadnych dyskusji, jak i nie może być mowy o tem, aby ktokolwiek trwał w opozycji, wobec istniejącego rządu z względów polityki skarbowej.

Ciąży ona wprawdzie całą swą siłą na stanie gospodarczym państwa. Jest to jednakże konieczność nieuchronna i gdyby nie energja i bezwzględność pana Grabskiego bylibyśmy może liczyli dziaj nasze drobne codzienne wydatki na tryljony marek bezwartościowych i wraz z walutą wpadlibyśmy w jakąś przepaść gospodarczego i politycznego unicestwienia.

Chodzi o momenty zupełnie odrębne nie mające nic wspólnego z kwestjami sanacyjno - finansowemi.

Niejednokrotnie już podnosiliśmy fakt, iż poza osobą pana premjera, poza resortem wojskowym i spraw zagranicznych wszyscy inni ministrowie stoją w zupełnym cieniu. Społeczeństwo zna ich tylko z nazwisk, a nawet zmiany personalne nie są dostrzegalne. Jest to rzecz anormalna w ustroju konstytucyjnym, i dlatego trzeba stanowczo dążyć do takiej zmiany gabinetowej, przy której wprowadzilibyśmy do rządu więcej indywidualności silnych, więcej wartości osobistych. Przedewszystkiem musi tu chodzić o ministerstwo przemysłu i handlu, które nie może być jakimś podległem departamentem ministerstwa skarbu, ale winno z całą stanowczością akcentować interesy gospodarcze, a nie podporządkować się pod jeden strychulec z każdym posunięciem innych działów administracji państwowej. Ministerstwo spraw wewnętrznych, spoczywając w rękach doświadczonego działacza samorządowego pana Ratajskiego z Poznania, nie wykazuje również należytej żywotności i inicjatywy w kraju, gdzie wewnętrzne stosunku są jeszcze ogromnie surowe, nieporządkowe, a czasem nawet zabagnione. Podczas pamiętnych dni po zabójstwie ś. p. prezydenta Narutowicza, gdy zaznaczył on zaraz na wstępie, że najbardziej konkretnym zadaniem każdego rządu w Polsce, musi być ostateczne wtargnięcie w tak dziewiczą dziedzinę, jaką jest polityka wewnętrzna i zrobienie porządku tam, gdzie wszystko nieomal dotychczas leży zupełnie odłogiem.

Tutaj nie wystarczają już optymistyczne tłumaczenia, iż jesteśmy młodym państwem, nie możemy wszystkiego robić naraz, musimy posuwać się powoli i stopniowo... Tutaj trzeba wprowadzić rzeczy reform zupełnie radykalnych przedewszystkiem na kresach aby skonsolidować wewnętrznie Rzeczypospolitą zagoić jej otwarte rany wtedy, kiedy z racji naszego stanowiska w Europie najdalej posunięta organizacja jest rzeczą pierwszorzędnej wagi.

Jesteśmy zatem zdania, iż rekonstrukcja gabinetu z pozostawieniem p. Grabskiego przy resorcie ministerstwa skarbu byłoby rzeczą ogromnie pożądaną, wpłynęłoby ożywczo na cały tok naszych spraw państwowych, a więc mogłoby oczyścić również i atmosferę, jeśli chodzi o zasadniczy nasz stosunek do zagadnień polityki europejskiej.

Stronnictwa prawicowe, które umieją świetnie dostosować się do wszystkich okoliczności, a najlepiej dostosowują się do warunków nieuregułowanych, zdają sobie doskonale sprawę, iż przy rządzie neutralnym potrafią zawsze dbać o swoje sprawy i tu i owdzie przemycać do życia społecznego swą ideologję. Każdy rząd niewyraźny, każdy rząd jednostronny pozostawia dla prawicy otwarte pole działania, czego dowodem jest cały szereg gabinetów, począwszy od Moraczewskiego w roku 1918. Dzisiaj prasa prawicowa z całą perfidją stosuje pewnego rodzaju szantaż wobec stronnictw sejmowych i opinji kraju, domagającej się rekonstrukcji gabinetu. Prasa prawicowa dążenie to przedstawia jako zamach na pracę sanacyjną pana premjera Grabskiego, przyczem czyni to z całą świadomością popełniania wierutnego fałszu. Niema dziś w Polsce ani jednej partji, ani jednego państwowo myślącego człowieka, któryby nie wiedział, że nie można atakować obecnego rządu za jego pracę za związane z polityką sanacyjną. Wszelkie pretensje do istniejącego gabinetu opierają się nie na tem, co zostało zrobione, ale raczej na wskazywaniu tego, czego dokonać zaniedbano.

Ten szantaż prawicy nie zostanie zapomniany i przyjdzie jeszcze chwila, kiedy zblokowane stronnictwa demokratyczne będą umiały stanowczo powiedzieć, co myślą o tej antyspołecznej i antykonstytucyjnej propagandzie, bezwstydnie prowadzonej przez narodową demokrację i wszystkie jej przybudówki.

Trudno jeszcze dzisiaj powiedzieć, co stanie się w najbliższej przyszości z gabinetem p. Grabskiego. To jest jednak pewne, że gabinet ten nie będzie ostatnim rządem przed rozwiązaniem obecnego sejmu, a gdyby rozwiązanie to miało nastąpić w niedalekim czasie, rzeczą jest pewną, iż prawica poniesie w nowych wyborach sromotną klęskę.

Widzimy to już na prowincji w odbywających się sporadycznie wyborach komunalnych, gdzie ósemka musi bezwstydnie kapitułować i uchodzić z placu boju niejednokrotnie bez jedynego mandatu. Może są to pierwsze jaskółki politycznego otrzeźwienia naszego społeczeństwa, które na własnej skórze odczuwa, że nie zawsze ten robi najwięcej, kto najgłośniej krzyczy.

Czesław Ołtaszewski.

Choroba inflacyjna Włoch.

Spadek lira i gorączkowa spekulacja akcjowa i dewizowa.

Z nagłością, która w ustroju faszystowskim nikogo już nie dziwi, rząd rzymski rozpoczął energiczną interwencję na rynku pieniężnym i dewizowym, i wydał dekret podpisany przez Mussoliniego, regulujący stosunki giełdowe, które już oddawna napełniały troską sfery oficjalne.

Po znacznej depresji, jaka się dała zaobserwować w miesiącach czerwcu i lipcu u. r. na rynku akcjowym, nastąpiła z początku powolna, a później coraz szybsza haussa, której towarzyszył systematyczny spadek waluty, charakteryzujący się w końcu ucieczką od lira zarówno wielkich, jak i małych kapitalistów, i rzuceniem się ich na papiery wartościowe, bardzo skromnie wówczas notowane.

Konkretne przykłady dadzą najlepsze wyobrażenia o szalonych skokach, jakie dokonywały się na giełdach włoskich. Licząc od końca stycznią do końca lutego r. b., a więc w ciągu niecałego miesiąca podniosły się: akcje rzymskiej gazowni o 675 punktów, Aequa Marcia o 460 punktów, Credito Italiano o 206, p. Banca Commerciale o 303, Commerciale Triestina o 140, Nawigazione Generaje 140, Auto Fiat o 103, Banca d'Italia o 103 itd.

Równolegle z podniesieniem walorów następowały coraz to nowe emisje prawie wszystkich poważniejszych towarzystw akcyjnych, banków, zakładów przemysłowych, a wraz z niemi dawała się dotkliwie odczuwać wzrost cen na artykuły żywnościowe. Wskaźnik drożyżniany na towary z przedwojennych 100 w końcu 1913 r. dosięgnął 612 w lutym 1925 r., a wskaźnik na artykuły żywnościowe ze 100 w lipcu 1920 r. skoczył na 141 w końcu lutego 1925, przyczem w samym tylko ostatnim miesiącu wszystkie ceny wzrosły mniejwięcej o 5 proc.

Środki, jakie przedsięwziął rząd, przeciwko „Inflacji publicznej", jak nazywa to zjawisko Mussolini, można podzielić na trzy grupy: przedewszystkiem ograniczenie spekulacji dewizowej i obrotów dokonywanych bez istotnej potrzeby; dalej środki kontrolujące popyt i podaż, kupno i sprzedaż walut zagranicznych; i wreszcie środki ograniczające handel papierami prywatnemi.

Ograniczenia powyższe są dobrze znane czytelnikowi polskiemu z okresu gdy; u nas panowała dzika spekulacja walutowa oraz akcjowa, i gdy rząd wydawał się dotkliwie odczuwać wzrost ce przeciwdziałać spadkowi waluty: szalejącej drożyźnie. Również i na włochach ostatni dekret Mussoliniego nie uczynił wielkiego wrażenia, gdyż nie jest on nowością, lecz raczej obostrzeniem i przypomnieniem istniejących już przepisów, które włosi zdążyli się już nauczyć sprytnie omijać.

Należy zaznaczyć, że od połowy 1919 r. do połowy 1921 r. dolar podniósł się we Włoszech z 14 na 28 lir, później nieco słabnąć. A przez ten czas istniały już ostre przepisy dewizowe i cały aparat kontrolujący, który jednak nic w tej dziedzinie nie pomógł. To też i obecnie, ani w kołach finansowych, ani nawet rządowych nie czynią sobie zbytnich iluzji co do skuteczności nowego rozporządzenia. Dekret nie jest w stanie zmienić tej prawdy ani odwrócić elementarnego zjawiska, że kurs waluty włoskiej jest zależny od podaży lira, która wyższa jest od popytu.

W wyższym znacznie stopniu odczuto ograniczenie obrotu akcjami. W pierwszej chwili miało ono nawet zgoła nieprzewidziany i bardzo niekorzystny skutek. Mianowicie większość spekulantów przerzuciła się naraz na materjał dewizowy, co wyraziło się w szalonej zwyżce walut; tak np. funt angielski skoczył odrazu na 120 lir. Jednocześnie wiele osób potraciło szalone sumy na nagłym spadku porzuconych walorów akcjowych. Pozatem należy zaznaczyć, że gorączka spekulacyjna do tego stopnia ogarnęła całą ludność i najszersze jej sfery, iż żadne przepisy nie są zdolne jej przeszkodzić lub ją unieszkodliwić. Tembardziej ograniczenia rządowe nie dotknęły zawodowych spekulantów i maklerów, którzy obecnie „pracują" ze zdwojoną siłą, korzystając z tego, iż i tak większość dewiz i papierów znajduje się w rękach trzech czy czterech potężnych grup finansowych, które dowolnie dyrygują całym tańcem spekulacyjnym.

Obraz orgji dewizowych powtarzany — nie jest nowością dla polskiego czytelnika, a tembardziej dla łodzianina Zbyt dobrze wszyscy pamiętamy to, co się działo u nas w związku ze spadkiem marki polskiej. We Włoszech również wszyscy rozsądniejsi ludzie rozumieją, że spadek lira i epidemja spekulacji nie jest wytworem szatana, lecz wynika z elementarnego faktu, iż dzisiejszy nadmierny obieg włoski nie powstał wskutek zwiększenia bogactwa kraju, ale wyłącznie przez inflacyjny wzrost ilości banknotów. Dopóki nie będzie to zmienione, dopóki nie zostanie przeprowadzona sanacja finansowa, dopóty będzie panowała spekulacja, a lir nigdy nie osiągnie swej równowagi.

J. It.

Zbliżenie Polski ze Szwajcarją.

Genewa, 16 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś ukazał się specjalny numer dziennika „Nacional Zeitung" poświęcony sprawie zbliżenia Polski ze Szwajcarją. Na bogatą treść numeru złożyły się artykuły: członka rady związkowej Motty, ministrów Skrzyńskiego i Kiedronia, posła polskiego w Bernie Modzelewskiego, członka delegacji polskiej Wiśniawskiego, konsula Czaplickiego, sekretarza poselstwa Rzewuskiego i szeregu osób ze świata politycznego i przemysłowego Polski oraz Szwajcarji. W numerze tym są szeroko traktowane sprawy polityczne i handlowe, sztuki polskiej, prasy i teatru, oprócz tego widnieją fotografje Motty, premjera Grabskiego i ministra Skrzyńskiego, Ignacego Paderewskiego, posła Modzelewskiego i innych.

Na polach Marny, lub pod Verdun

stanie monumentalny gmach na cześć pokoju i pojednania ludów. — „Pomnik Pokoju" zostanie wzniesiony przez architektów i robotników wszystkich państw, które brały udział w wojnie światowej. — Pierwsze zgromadzenie ludowe, zwołane przez Komitet budowy pomnika, odbyło się 1-go marca pod przewodnictwem Herriota.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki").

Paryż, w marcu.

Niezwykłą uroczystość obchodził Paryż w pierwszą niedzielę marca.

Z inicjatywy Generalnej Konfederacji Pracy urządzono w gmachu pałacu Trocadero ogromną manifestację na cześć pokoju i pojednania ludów.

Piękną myśl rzuciła Generalna Konfederacja Pracy.

Na jednem z najkrwawszych pobojowisk wojny światowej: nad Marną, pod Verdun lub w innem podobnem miejscu, powinien stanąć monumentalny gmach na cześć pokoju i pojednania między narodami.

Ten pomnik, „Pomnik Pokoju", zostanie zbudowany przez architektów i robotników niemal wszystkich państw świata.

Każdy naród, każdy kraj, który brał udział w krwawej rzezi 1914—1918, rzuci swą cegiełkę i w ten sposób wzniesie się kolosalny gmach na polach, zroszonych krwią i usianych kośćmi miljonów poległych.

Ten pomnik pokoju stanie się sui generis świątynią dla pacyfistów całego świata.

Jak prawowierny katolik zwraca swe oczy w kierunku Rzymu jak muzułmanin skierowuje swój wzrok w stronę Mekki, tak każdy szczery pacyfista z tęsknotą i z uwielbieniem spoglądać będzie w stronę mającego stanąć na polach Francji pomnika pokoju.

Piękna myśl, rzucona przez Generalną Konfederację Pracy, zostanie niewątpliwie w najbliższej przyszłości zrealizowana.

Generalna Konfederacja Pracy powołała do życia specjalny komitet pod nazwą „Komitetu Pomnika Pokoju i Pojednania Ludów" (główna siedziba: 15, quai de Bourbon, Paris 4-me).

W skład powyższego komitetu weszli przedstawiciele nietylko klasy robotniczej, lecz całej postępowej i demokratycznej Francji: radykali, wolnomyślicielе i t. d. Komitet ten z zapałem wziął się do pracy.

Przedewszystkiem postanowiono rozwinąć energiczną agitację.

W Paryżu, na prowincji i zagranicą zapowiedziano mnóstwo zgromadzeń i manifestacji, na których będzie omawiana sprawa budowy pomnika pokoju.

Pierwszą manifestację wyznaczono na niedzielę 1 marca w sali pałacu Trocadero.

Pałac Trocadero znajduje się w zachodniej części Paryża, niedaleko Łuku Tryumfalnego i leży tuż nad Sekwaną naprzeciwko Pola Marsowego ze słynną wieżą Eiffla.

W tym pałacu mieści się ogromna sala mieszcząca sześć tysięcy osób.

Niezliczone tłumy ściągnęły na manifestację pokoju.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 9 wieczorem.

Podczas preludjum muzyczno-wokalnego zjawił się na podjum prezes ministrów Edward Herriot. Powitany grzmotem oklasków i radosnemi okrzykami z sześciu tysięcy piersi, zabrał miejsce w prezydjum i objął przewodnictwo nad zgromadzeniem.

Parę słów o Herriocie.

Jak przedstawia się ten zgoła niepospolity działacz, jak prezentuje się ten główny polityk dzisiejszej Francji? Solidna, korpulentna postać, duża głowa, pokryta czupryną, szerokie barki i mocno wystający brzuch — oto krótka charakterystyka zewnętrznego wyglądu Herriota.

Więc to jest Herriot?

Ten pan o fizjognomji i figurce typowego francuskiego bourgeois, typowego marchand de vin (handlarza win), ten niepozorny jegomość — to jest Edward Herriot

On — duchowy wódz i głowa francuskiej demokracji?

On — zwycięzca z 11 maja 1924 roku?

On — dzielny przywódca zwycięskiego kartelu lewicy i szef rzadu radykałów?



On — ten, co powalił i łeb urwał hydrze francuskiego nacjonalizmu?

Ten, co przywrócił dobre imię Francji w opinji światowej demokracji?

Ten sam, co przepędził Millerandа z Pałacu Elizejskiego i Poincarego z Quai d'Orsay?

Ten niepozorny mieszczanin — czyż to jest naprawdę Herriot?

Jednak to niepomyślne w pierwszej chwili wrażenie szybko się rozprasza.

Herriot przemawia pięknym i dźwięcznym, niezwykle czystym i jak dzwon donośnym głosem. Mimowoli nasuwa się pytanie: skąd tak piękny i miły głos do tak pospolitej a nawet niesympatycznej postaci?

Mówi jasno, dobitnie i wyraźnie.

Zrazu spokojnie, stopniowo zaczyna się zapalać i po kilku minutach dochodzi do porywającej całe zgromadzenie ekstazy.

Przemówienie Herriota — to jeden potężny hymn na cześć pokoju, na cześć pojednania i braterstwa narodów.

To cudna pieśń o nowym, zarysowywującym się dopiero świecie: o świecie zgodnej rodziny ludów. To mowa, godna pacyfisty i demokraty w pełnem tego słowa znaczeniu.

Prawie godzinę przemawiał Herriot. Gdy skończył, żywiołowy huragan oklasków i entuzjastycznych okrzyków porwanej tą elokwencją sześciotysięcznej rzeszy wstrząsnął murami pałacu.

A gdy opuszczał zgromadzenie, zlekka ciągnąc niezdrową jeszcze, w pantofel przyodzianą nogę — zerwała się istna burza. Okrzykom nie było końca. Jakiś dziwny dźwięk: nie krzyk, ale jakiś ryk, jakieś wycie zapału i uniesienia...

Jedno tylko słowo można w tym zamęcie rozeznać. Jedno tylko słowo dobrze słychać: Herriot, Herriot, Herriot...

Tak żegnał śpieszącego do codziennej pracy apostoła pokoju spokojny lud paryski. Lud, spragniony słodkiego pokoju po 4-ch latach krwawej łaźni i po 2-ch latach wojowniczych pogróżek Poincarego.

Cieszył się ten lud, że sam President du Conseil prezes ministrów i głowa urzędowej Francji, przybył na to wspaniałe zgromadzenie ludowe i wziął w niem udział, nie bacząc na złowrogie krakanie czarnych kruków militarystycznego nacjonalizmu.

Oprócz Herriota przemawiał deputowany miasta Paryża, Fryderyk Brunet, i w zastępstwie chorego przywódcy socjalistów Paul-Boncour'a, adwokat Mauranges.

Na szczególną jednak uwagę zasługuje mowa prezesa Generalnej Konfederacji Pracy Leona Jouhaux.

Ten zasłużony działacz i przywódca zorganizowanych w związkach zawodowych 2 i pół miljona robotników w krótkich a mocnych słowach dał wyraz gorącemu pragnieniu proletarjatu pokojowego normowania stosunków międzynarodowych.

Dobitnym jak uderzenia młota głosem nawoływał wszystkie narody świata do zgodnej i twórczej współpracy na polu działalności ekonomicznej.

Po tych mowach nastąpiła druga część manifestacji; część artystyczna. Wzięli w niej udział artyści opery i kilku innych teatrów: najlepsze siły, kwiat i chluba paryskiego świata artystycznego.

Na szczególne uznanie zasługują tańce kilkudziesięciu par, mających reprezentować główne narody świata. **Każda para w narodowych strojach. Nie brakło i polskiego krakowiaka w pięknej czapie z piórkiem i nadobnej krakowianki.**

Tańczące pary zbratały się w jeden wielki tłum, symbolizując pojednanie i zbratanie poszczególnych narodów kuli ziemskiej.

R. W.

Jak żyje i pracuje pani Curie-Skłodowska.

Parlament francuski wyznaczył jej pensję dożywotnią w wysokości 40,000 franków rocznie. — Ministerstwo zdrowia, które subsydjuje instytut imienia małżonków Curie, czerpie fundusze na ten cel z... wyścigów konnych i totalizatora.

Paryż, w marcu

Studenci uniwersytetu des Annales w Paryżu zwiedzili dzięki staraniom p. Brison, niestrudzonej przewodniczącej tej instytucji, laboratorjum p. Curie-Skłodowskiej.

Pani Curie-Skłodowska kontynuuje od śmierci męża t. j. od roku 1906 wiekopomne jego dzieło i cieszy się obecnie sławą światową, którą żadna inna kobieta poszczycić się nie może. W uznaniu zasług przyznał jej niedawno parlament francuski pensję dożywotnią w wysokości 40000 fr. rocznie.

Zwiedzający przywitali wielką uczoną z głębokim uszanowaniem. Jest ona średniego wzrostu blada, szczupła i prawie zupełnie już siwa.

Szczególny wyraz nadaje jej twarzy para oczu mądrze i przenikliwie spoglądających z poza okularów. Mówi w szybkim tempie, akcentując poszczególne słowa wyrazistą gestykulacją. Przy pierwszych jej słowach uderza rutyna i umiejętność popularyzowania ściśle naukowych faktów.

Pani Curie-Skłodowska objaśniała gościom w uprzejmy sposób organizację laboratorjum oraz zakres działalności instytutu. Wykonała przytem szereg eksperymentów w obecności dr. Renand, dyrektora pracowni radjoterapicznej i córki swej Ireny, która jest preparantką w laboratorjum matki. Wizytę ukończyło zwiedzenie różnych przyległych do laboratorjum budynków, między innemi i oddziału dla radjoterapji.

Zakład Curie, położony na rogu ulicy Pierre Curie i ulicy d'Ulm, niedaleko Panteonu jest instytucją prywatną, przyłączoną jednakże do instytutu radjologicznego uniwersytetu paryskiego. Podwaliny zakładu zostały stworzone w roku 1912 przy pomocy uniwersytetu i instytutu Pasteura

Instytut radjologiczny rozporządza dwiema pracowniami: jedną dla ogólnej fizyki i radjoaktywności, prowadzoną przez panią Curie-Skłodowską; drugą — przeznaczoną dla studjów biologicznych i medyczno-naukowych, pod kierunkiem doktora Renand.

Instytut radjologiczny ma podwójne zadanie. Musi popierać naukową działalność wyżej wzmiankowanych pracowni oraz wykonywać kurację radjologiczną na własny rachunek. Prowadzenie instytucji spoczywa w rękach zarządu, którego członkiem jest p. Curie, przewodniczącym zaś jest stale rektor uniwersytetu paryskiego. W skład instytutu wchodzi: oddział dla konsultacji, udzielający porad i leczenia bezpłatnego przy pomocy terapji Roentgena i Curie; oddział w instytucie Pasteura, rozporządzający osiemnastoma łóżkami wreszcie własna klinika medyczno-chirurgiczna.

Pracownie instytutu podejmują badania histologiczne i bakterjologiczne dla lakarzy praktykujących, leczących raka.

Plany p. Curie idą w kierunku założenia w przyszłości własnej kliniki radjoterapicznej.

Przeszkodą dla wykonania planów jest narazie brak środków materjalnych, choć od czasów, kiedy małżonkowie Curie w prymitywnych warunkach wypracowali swoje wielkie odkrycie do chwili obecnej, kiedy istnieje instytut ich imienia, stwierdzić można pod tym względem postęp ogromny.

Jednym z głównych zasobów instytutu jest stałe subsudjum z ministerstwa zdrowia. które ze swej strony czerpie ten fundusz w znacznej mierze z dochodów z wyścigów konnych i totalizatora.

Poważną podporę stanowi też roczny dochód z francusko - angielsko - amerykańskiej „Ligi dla zwalczania raka", oraz dar Henryka Rotszylda, który ofiarował instytucji 2 gramy radjum.

Jeden gram tego pierwiastka ofiarowany został przez komitet pań amerykańskich.

W roku 1921 wyznaczył parlament odpowiedni fundusz na zakup 400 miligr. radu, należy również zaznaczyć, że w roku 1918 ofiarowała p. Curie instytucji 1 gram radu, który był prywatną własnością jej i zmarłego jej męża Piotra Curie.

Nowa konferencja rozbrojeniowa w Waszyngtonie

Prez. Coolidge'owi udało się uzyskać całkowite porozumienie między Ameryką i Anglją.

Francja czuje się pokrzywdzona postawieniem jej floty na równym poziomie z włoską.

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki").

Londyn, 17 marca.

W kołach oficjalnych mówi się już o zwołaniu nowej konferencji rozbrojeniowej morskiej na jesieni w Waszyngtonie. Inicjator jej prezydent Coolidge skomunikował się już w tej sprawie z ministrem Chamberlainem i udało mu się podobno uzyskać kompletne porozumienie między Waszyngtonem i Londynem.

Mówią nawet, że Anglja jest gotowa poprzeć całkowicie plan rozbrojeniowy prezydenta Stanów Zjednoczonych, i chętnie czyni pierwsza pewne konkretne kroki.

Jednocześnie prasa angielska, która przestała się już interesować wypadkami, jakie zaszły na terenie Ligi i protokułem genewskim, obecnie bardzo dużo uwagi poświęca rozpatrywanym ostatnio w parlamencie sprawom marynarki wojennej i rozbrojeniu na morzu Wielkiej Brytanji.

„Daily Mail" stwierdza, iż teraz przyszła również kolej na Niemcy, które powinny się rozbroić i pokazać światu swoją chęć zaniechania zbrojeń na przyszłość.

W istocie należy stwierdzić, że Anglja w dziedzinie rozbrojenia poczyniła już dość poważne kroki. Sprawozdanie ogłoszone przez angielski urząd admiralicji, a obejmujące wykaz sił morskich całego świata, wskazuje, że flota wielkobrytańska pozostaje w swym rozwoju znacznie w tyle poza flotami wojennemi innych państw. Szczególnie uderza stosunkowo mała liczba krążowników. Pisma wskazują na ten ubytek i uderzają na alarm w artykułach wstępnych niemal codziennie. Większa część prasy podkreśla głównie fakt, że obecnie flota angielska rozporządza 103 tysiącami ludzi, podczas gdy przed wojną liczyła 140 tys.

Dzisiejsza flota angielska — pisze jeden z dzienników — jest marnym cieniem dawnej świetności.

Przed wojną Wielka Brytanja posiadała 126 krążowników, dzisiaj ma ich tylko 48.

W związku z dyskusją, jaka się toczy w sprawie ograniczenia zbrojeń, objawia się również poważne niezadowolenie Francji, która czuje się pokrzywdzona, że w dziedzinie potęgi morskiej postawiono ją na jednym poziomie z Włochami. Jak wiadomo, według umowy pomiędzy mocarstwami, siła ich flot wojennych ma się wyrażać następującym stosunkiem: Wielka Brytanja i Stany Zjednoczone po 5, Japonja — 3, Francja i Włochy po 1.

Tymczasem Francja uważa, że ma do obrony daleko dłuższą granicę morską, aniżeli Włochy. Pozatem Francja musi utrzymywać dwie floty, jedną na Atlantyku, a drugą na morzu Śródziemnem, podczas gdy Włochy mają do zabezpieczenia tylko morze Śródziemne. Francja uważa, że traktat waszyngtoński jest dla niej z wyżej wskazanych względów wysoce niekorzystny, że została ona pokrzywdzona przez zrównanie jej sił morskich z siłami włoskiemi, i wobec tego Paryż powinien sobie skompensować te straty przez rozbudowę floty powietrznej.

E. S.

Anglja przychylnie usposobiona dla Polski.

Znamienne oświadczenie Chamberlaina.

Chamberlain uspakaja Herriota.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Paryż, 17 marca.

O wczorajszej konferencji Herriota z Chamberlainem przynosi szereg szczegółów „Petin Parisien". Chamberlain — twierdzi to pismo — ma zamiar zawrzeć pakt gwarancyjny z udziałem Anglji, Francji, Belgji i Niemiec, dopiero po wstąpieniu Niemiec do Ligi. Pakt ten gwarantowałby granice zachodnie Francji. Co do granic zachodnich Polski, to Chamberlain oświadcza, że w Lidze narodów panuje nastrój, wykluczający dla Polski wszelkie niebezpieczeństwo. Zresztą w tej sprawie będą jeszcze prowadzone rokowania dyplomatyczne.

Chamberlain miał oświadczyć na konferencji z Herriotem, że nie zamierza wydawać na łup granic Polski i Czech z Niemcami. Anglja podpisała traktat wersalski i zawsze dotrzyma zobowiązań, jakie przyjęła na siebie wobec Czech i wobec Polski. To też nie wiemy jeszcze, jakim sposobem osiągnąć rezultat praktyczny.

Natomiast stanowisko Herriota w tej sprawie jest — jak stwierdzają pisma — o wiele bardziej zdecydowane. Herriot chce zawrzeć pakt gwarancyjny taki, który zapewniłby granice na wschodzie tak samo, jak na zachodzie. Herriot nigdy nie podpisze takiego układu, któryby gwarantował bezpieczeństwo Francji kosztem bezpieczeństwa jej aljantów.

4 punkty porozumienia.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Paryż, 17 marca.

Na konferencji między Herriotem, Chamberlanem i Beneszem miało wczoraj dojść do ustalenia następujących punktów:

1) Pakt, jaki zawrze Anglja i Francja z Niemcami ma gwarantować i zachodnie i wschodnie granice w Europie;

2) Pakt ten może wejść w życie dopiero po wstąpieniu Niemiec do Ligi;

3) Aljanci odbędą w tej sprawie konferencje;

4) Niemcy nie będą dopuszczone do konferencji dopóty, dopóki aljanci się zupełnie między sobą nie porozumieją.

Anglja nie nakłania Polski do dyskusji w sprawie rewizji granic.

(Specjalna służba informacyjna „Republiki".)

Paryż, 17 marca.

Chamberlain przyjął dziennikarzy, którym oświadczył w streszczeniu co następuje:

Dyskusja co do paktu gwarancyjnego jeszcze nie ukończona. Zajmą się nią w dalszym ciągu gabinety Anglji i Francji. O pakcie pięciu niema mowy. Co do granic w Europie, to Anglja może być wprawdzie specjalnie zainteresowaną w granicach innych państw, które należą do Ligi. Wielka Brytanja przyjęła pod tym względem zobowiązanie i nie ma żadnego interesu w tem, aby zastępować te zobowiązania nowemi, które mogłyby być dla niej jeszcze uciążliwsze.

Następnie zajął się Chamberlain wiadomościami, jakoby Anglja zażądała od Polski wejścia w dyskusję nad rewizją granic, specjalnie nad korytarzem pomorskim. Chamberlain oświadczył, że od Anglji podobna inicjatywa nie wyszła.

Atak w izbie na rząd Herriota.

Przyczyną napaści była reorganizacja administracji w Alzacji i Lotaryngji.

Paryż, 17 marca.

W izbie deputowanych toczyła się dzisiaj dyskusja nad projektem reorganizacji administracji w Alzacji i Lotaryngji. W czasie dyskusji deputowany Peitou - Duplessy zaatakował gwałtownie Herriota i członków kartelu lewicowego, oskarżając ich o niedotrzymanie danych alzatczykom i lotaryńczykom obietnic uszanowania ich tradycji i obyczajów.

Wskutek wielkiej wrzawy, przewodniczący Painleve zmuszony był przerwać posiedzenie.

Jugosławja na włoskich manowcach.

Gnębiona opozycja wycofuje się z parlamentu.

Białogród, 17 marca.

Komisja weryfikacyjna skupczyny uchwaliła wczoraj wieczorem unieważnić w zasadzie wszystkie mandaty stronnictwa Radicza, motywując tę uchwałę tem, że posłowie tego stronnictwa nie mają kwalifikacji na posłów.

Podczas posiedzenia jeden z posłów złożył w imieniu całej opozycji oświadczenie, że wzmiankowana uchwała komisji weryfikacyjnej uniemożliwia opozycji branie udziału w pracach skupczyny, to też opozycja wycofuje się z prac skupczyny.

Czy Marks zostanie premjerem pruskim?

Stronnictwa koalicji wejmarskiej odmawiają poparcia. — Krakanie reakcyjnych puszczyków.

ALBO — ALBO.

Berlin, 17 marca.

Stronnictwa koalicji weimarskiej, do których zwrócił się Marks o delegowanie ministrów do jego gabinetu, odrzuciły tę prośbę, przyczem stronnictwa demokratyczne wskazały, że Marks, jako kandydat na prezydenta Rzeszy, nie może być równocześnie prezydentem ministrów pruskich.

Wskutek tego misja Marksa odnośnie utworzenia nowego gabinetu posiada bardzo mało szans.

SMUTNE HOROSKOPY.

Berlin, 17 marca.

Dzienniki donoszą, że Marks prawdopodobnie wygłosi jutro deklarację rządową w sejmie pruskim. Pisma prawicowe zaznaczają, że ze względu na niezliczoną większość głosów, którėmi Marks został wybrany na premjera, gabinet jego w głosowaniu, jakie nastąpi po oświadczeniu rządowem, może łatwo znaleźć się w mniejszości.

Krytyka polityki angielskiej

„ERE NOUVELLE" GROZI.

Paryż, 17 marca.

Komentując rozmowy dyplomatyczne Herriota, „Ere Nouvelle pisze:

„Anglja chce ignorować państwa wschodnio - europejskie. Jak się zdaje, staje się coraz bardziej niemożliwem uchylić się od rozwiązania następującego delenatu: **albo porozumienie nasze z Anglją uczynimy niejako kruchem, co zaniepokoi naszych przyjaciół, albo wypadnie nam przedstawić coś poważnego bez udziału Anglji.** Nie zapominajmy, jakie są istotne przeznaczenia naszej polityki wschodniej na kontynencie".

LABOUR PARTY W OPOZYCJI.

Londyn, 17 marca.

Mac Donald zapowiedział wysunięcie wniosku o wyrażenie votum nieufności dla rządu, skompromitowanego odrzuceniem protokółu genewskiego

Labour Party wypowiada bardzo ostrą krytykę pod adresem rządu, gdyż przez poniechanie protokółów genewskich — zdaniem jej — Anglja zatraca zagranicą swój prestige.

NA TEMATY GDAŃSKIE.

Gdańsk, 17 marca.

„Baltische Presse" zamieszcza artykuł publicysty angielskiego, Steed'a, który stwierdza, że **polityka zagraniczna Anglji pozostawia ostatnio bardzo wiele do życzenia.**

Główna trudność uregulowania spraw europejskich leży — zdaniem autora — w Polsce, t. j. w zagadnieniach z nią bezpośrednio związanych, gdyż w tym punkcie odpowiedzialność polityki angielskiej jest największą. Datuje się ona od czasu konferencji pokojowej w Paryżu, kiedy **Lloyd George przeforsował kompromisowe załatwienie sprawy gdańskiej wbrew opinji odnośnej komisji, która zaproponowała załatwienie sprawy na korzyść Polski.**

Według Steed'a fakt, że Lloyd George stał się przez to odpowiedzialnym za stworzenie zawikłań i chaotyczne rozwiązanie trudności, które dziś przedstawiają wiele niebezpieczeństwa dla pokoju Europy, winien tembardziej skłonić **Anglję do załatwienia przynajmniej teraz, póki jeszcze czas, spraw gdańskich na korzyść Polski.**

Gdańsk, 17 marca

„Danziger Neueste Nachrichten" donoszą raz jeszcze, że wyniki narad genewskich są dla wolnego miasta godnemi ubolewania.

Pozatem pismo powtarza m. in. znany frazes niemiecki, że alarmy polskie były niepotrzebne, ponieważ zawarcie jakiegokolwiek układu nie przesądza kwestii rewizii granic zachodnich Polski.

Krwawym śladem zbrodni w stolicy.

(Telefonem od warszawskiego koresp. „Republiki").

Tajemnicze zbrodnie nie zostały dotąd wyjaśnione.

W sprawach ostatnich dwóch zbrodni, **jednej wykrytej w przechowalni na dworcu, drugiej zaś przy ulicy Chłodnej nr. 19** władze policji kryminalnej prowadzą w dalszym ciągu dochodzenie, które jednak dotąd nie dało jeszcze pozytywnych wyników. W związku ze zbrodnią ujawnioną na Dworcu Wschodnim, **zatrzymano wczoraj pewnego mężczyznę, co do którego istniała pewność, że pozostawał on w ścisłych stosunkach z domniemaną ofiarą zbrodni.**

Mężczyzna ten jednak nie zaprzeczając, iż znał dziewczynę, co do której policja przypuszcza, iż ona to właśnie została zamordowana, od dłuższego czasu wszakże z nią się nie widywał. **Wykazał on jednocześnie zupełne swoje alibi odnośnie dnia, w którym złożono na dworcu tajemniczą walizę.**

W prosektorjum **szczątki,** okazane **Zawiślakównie, nie zostały przez nią rozpoznane, jako szczątki jej znajomej.**

Co się tyczy ofiary zbrodni przy ul. Chłodnej, to **do tego czasu nie udało się ustalić, kim była zamordowana.**

***

Śledztwo urzędowe w sprawie krwawej walizy, znalezionej na dworcu Wschodnim, zawierającej kadłub młodej kobiety (głowa, nogi, ręce odrąbane), posuwa się powoli naprzód.

Oczywiście, dopóki władze śledcze nie ustalą tożsamości zamordowanej — a stanie się to prawdopodbnie dopiero po odnalezieniu jej głowy lub rzeczy — chyba, gdyby nie ujęty jeszcze zbrodniarz wyznał kogo zabił, dotąd nie można twierdzić, że jakiś trop jest trafny.

Na dziś jednak hypoteza, że **ofiarą zbrodni jest Marja Michałowska,** że to właśnie jej kadłub znaleziono na dworcu Wschodnim, wydaje się najprawdopodobniejsza.

Dlatego też ciekawe są dzieje życia Marji.

Było ono smutne.

Ojciec, mając już ich troje — Bronka, Genię i Mańkę, **ożenił się po raz** wtóry z wdową, mającą również troje dzieci.

On był cieślą, ona posiadała chałupę i 9 morgów gruntu pod Grodziskiem Mazowieckim, w osadzie Osowiec.

Macocha — no, jak macocha. Dość że **Mańka została kopciuszkiem.** Ledwie od ziemi odrosła, nosić musiała ciężkie wiadra wody.

Było jej w domu źle, a że zła dola wyrobiła w niej przedsiębiorczość, więc **w roku życia 10-ym uciekła do Warszawy do służby.**

Tu mały kopciuszek szybko zaczął się przerabiać w dziewczynę ładną i dającą sobie radę.

Co jakiś czas Mańka odwiedzała ojca, a ów nadziwić się nie mógł:

— **Co to za elegantka robi się z tej dziewuchy!**

Wreszcie w jesieni r. ub. odwiedziła Osowiec po raz ostatni. Była zupełnie „szykowna", domownicy nie wiedzieli już jak mają przyjąć, gdzie usadzić tę damę w swej nędznej lepiance (bo dom się akurat spalił).

Któż z nich mógł przypuścić, jaki marny los czyha na tę piękną, wesołą dziewuchę.

Tylko ona sama **otrzymała ostrzeżenie z zaświatów.**

Na parę dni przed zniknięciem, Marja **obudziła się wśród nocy z wrzaskiem opętańczym.**

— Co się dzieje? — pyta p. Jankowska, gospodyni.

— Straszne. Niech pani lampę zaświeci. **Coś chuchnęło na mnie trzy razy z za parawanu.**

— Olaboga — jęknęła pani Jankowska — co panna Marja takie rzeczy wygaduje?

— Spotka mnie jakieś nieszczęście!

Nazajutrz przywołano cygankę. Utwierdziła Marję w złych przeczuciach.

A pani Jankowska dodała w zamyśleniu i jakby jasnowidzeniu.

— **Ten brylant, który panna Marja kupiła sobie ostatnio jest zdobyty za cenę krwi i niech się pani strzeże, by nie spłacić go również krwią.**

Tegoż dnia Marja Michałowska wy**szła z domu na tajemniczą schadzkę i nie powróciła z niej dotąd.**

Warjat zastrzelił dwie osoby.

Wczoraj w nocy w domu nr. 71 przy ul. Grzybowskiej w lokalu na drugiem piętrze, zajmowanym przez p. Alfonsa Liszewskiego, inspektora szkół okręgu warszawskiego, rozegrał się wstrząsający dramat.

Przebieg krwawego dramatu wyjaśnia Liszewski w ten sposób.

Dokonał tego wszystkiego syn mój, 34-letni Bolesław. Służył on w wojsku; w 1918 roku dostał się do niewoli niemieckiej, był tam trzymany przez parę lat i więziony w twierdzy w Brześciu. Gdy stamtąd powrócił zdrowie jego szczególnie pod względem nerwów, było bardzo poważnie nadszarpane. Aczkolwiek miał już ukończone studja na politechnice warszawskiej, nagle oświadczył, że nie chce być inżynierem. Już to uważałem za objaw dziwny. Syn mój **wyraził życzenie, że przerzuci się na karjerę nauczycielską.** Nie było sposobu wyperswadowania mu tego. Ostatecznie dopełnił studjów i **został nauczycielem seminarjum ludowego w pow. Hrabieszowskim.**

Przed rokiem wskutek wzmagającego się rozstroju nerwowego **syn mój usiłował pozbawić się życia wyskakując z okna.** Skończyło się wtedy na złamaniu nogi. Od tego czasu stan jego wciąż się pogarszał. Ostatecznie zamieszkał on u mnie w domu zaś **wczoraj wieczorem przybył do nas szwagier mój, 65-letni Wiktor Barański,** właściciel willi w Świderze, u którego w ostatnich czasach syn mój gościł.

Dziś w **nocy około godz. 3 dosłyszałem jakieś szmery;** wstałem z łóżka i zajrzałem do pokoju gdzie spał syn mój. Spostrzegłem, że na łóżu go niema. Rozejrzałem się i zauważyłem, że **skulony schronił się w róg pokoju i tak w bieliźnie tam pozostawał.** Gdy zwróciłem mu uwagę, że powinien spać, **odrzekł, żebym się nie wtrącał** i pozostawił go w spokoju. Odniosłem to na karb dziwactw i wyszedłem, udając się na spoczynek. Wkrótce potem wróciłem jednak i wtedy **nagle syn mój wybiegł z pokoju do bezpośrednio znajdującego się przedpokoju mnie i żonę moją zamknął na klucz i dał szereg strzałów.**

W pierwszej chwili myślałem, że odebrał sobie życie. Gdy po chwili wszak że nie wiem już przez kogo drzwi zostały otworzone i gdy wybiegłem do przedpokoju spotkałem się oko w oko z synem, który chwyciwszy mnie za ramię rzekł: **Niech się ojciec uspokoi teraz już wszystko w porządku, powystrzelałem tych, którzy na nas czychali.**

Była to chwila straszna. **Jasnem się dla mnie stało, że syn mój zwarjował.**

Zajrzałem do kuchni i z przerażeniem ujrzałem **martwą już służącą naszą,** 45-letnią Franciszkę Flond, wierną od 20 lat służebnicę.

W drugim rogu kuchni **leżał bezprzytomny szwagier mój Barański** Przewieziono go do szpitala, gdzie zmarł.

Drzwi do korytarza były przestrzelone i kulą tą, która je przebiła, jak się potem okazało **ugodzony został lekko 52-letni Franciszek Madejski** z zawodu tkacz, który w tym czasie schodził z klatki schodowej.

Gdy przybyły zaalarmowane władze policyjne, sprawca okropnego zajścia, **Liszewski Bolesław począł jakgdyby odzyskiwać równowagę ; zeznał, że dokonał zabójstwa, ale z jakiego powodu i w jakich okolicznościach tego nie pamięta, gdyż co się z nim działo, wytłumaczyć nie potrafi.**

Matka znalazła trupa swego syna.

Wczoraj w domu nr. 40 przy ulicy Wilczej w lokalu zajmowanym przez małżonków Lewandowskich rozegrał się krwawy dramat. Wraz z Lewandowskimi zamieszkiwał ich **20-letni syn Władysław, uczęszczający do jednej z wyższych uczelni.** Gdy dziś zrana matka Lewandowskiego, zbudziwszy się, zajrzała do pokoju syna, spostrzegła, iż **wbrew zwyczajowi, już go o tej porze niema.** Zaciekawiona poczęła szukać go w lokalu i nagle, gdy zajrzała do kuchni, spostrzegła, że syn jej nieruchomo oparty **głową o piec** ocieka **strumieniem krwi.** Pośpiesznie przeniosła go do pokoju, ułożyła na otomanie i **usiłowała jeszcze stosować środki trzeźwiące, lecz było to wszystko już daremne. Władysław Lewandowski nie żył.**

Jak się okazało, **wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia,** pozostawiając list, w którym przeprasza swych rodziców za dokonany czyn. List w pewnej mierze **tłumaczy desperacki krok młodzieńca zawiedzioną miłością.**

Konkordat w ogniu krytyki.

Dalszy ciąg dyskusji w połączonych komisjach sejmowych.

Na wczorajszem posiedzeniu połączonych komisji sejmowych: spraw zagranicznych i konstytucyjnej w dalszym ciągu obrad nad konkordatem, zabrał głos ks. Kubik, zaznaczając, że konkordat ten jest pierwszym traktatem w sprawach relig. po nim będą musiał przyjść umowy co do stosunków cerkwi prawosławnej, co do ewangelików lub unitów.

Jeżeli p. Putek powiedział, że będzie jednolity front lewicowy przeciw temu konkordatowi, to należy zwrócić uwagę, że zbytnia pochopność, albo ostre występowanie przeciw kościoowi innowierców może pociągnąć za sobą przykre następstwa dla tych wyznań w późniejszych traktatach.

Oczywiście nie stoję na stanowisku, żeby umowa z jakimkolwiek wyznaniem wychodziła na szkodę innego wyznania. Konkordat zawieramy w tym celu, aby dać możność zgodnej współpracy z państwem.

P. Smoła (Wyzwolenie) zajmuję się stroną materjalną konkordatu, mówi że drobny rolnik najbardziej jest zainteresowany kwestją uposażenia duchownych Uposażenie to jego zdaniem jest nadmierne. Mówca następnie ostro krytykuje konkordat, poczem zaznacza, na wybór księdza nie będzie wpływać ani papież, ani biskup, ale obszarnik, a ponieważ obszarnicy nie grzeszą pobożnością, przeto my, pobożni parafjanie, będziemy tem skrzywdzieni. Księży mianować będą lutrzy obszarnicy, co jest niezgodne z religją.

Co się tyczy dóbr poduchownych, to te majątki są już dzisiaj prawną własnością państwa polskiego. (Sprzeciwy na prawicy). Niewiadomo ściśle, wiele jest tej ziemi, ale przeszło 200 tys. ha ofiaruje się w ten sposób duchowieństwu.

(P. St. Grabski: Nie ofiaruje się, bo to jest wykup).

Część ziem poduchownych jest już zresztą w rękach włościan, więc według formuły, przyjętej w konkordacie i ta ziemia teoretycznie podlega odebraniu. (Sprezciwy ks. Kaczyński: Przeczytaj pan konkordat). Stwierdza, że ten konkordat nic nie daje parafjanom, a wszystko przyznaje duchowieństwu. Oświadcza wreszcie, że będzie go zwalczać stanowczo, głosować przeciw niemu, a jeśli mimo to przejdzie, zwalczać go będziemy i później i żadnemu rządowi nie damy go zrealizować, dopóki nie będzie zmieniony.

P. Podhorski (Ukr.) stoi zasadniczo na stanowisku rozdziału religji od państwa i sprzeciwia się wszelkiemu mieszaniu się państwa do spraw religji Ponieważ władze polskie wtrącają się do spraw religijnych zarówno prawosławnego, jak katolickiego odłamu narodu ukraińskiego.

Mówca dochodzi do wniosku, że cały konkordat ma na celu tylko polonizację, nie mającą nic wspólnego z religją, oraz, że gwałci sumienie ludności ukraińskiej. Z tego powodu klub mówcy będzie głosował przeciw konkordatowi.

Następnie zabrał głos delegat rządu **pos. St. Grabski** i w dłuższym przemówieniu odpierał zarzuty wysunięte przez poszczególnych mówców w toku dyskusji.

Na tem przerwano obrady. Następne posiedzenie komisji dzisiaj o godz. 10-ej rano.

Maksimum posiadania ziemi w kraju i na kresach.

340, czy 60 hektarów?

Sejmowa komisja reform rolnych prowadziła wczoraj dalsze obrady nad nowelą do ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Przedmiotem szczegółowej dyskusji był art. 2 projektu rządowego, określający maksimum posiadania ziemi. Do art. tego na poprzedniem posiedzeniu zostały zgłoszone w formie poprawek propozycje referenta posła Makulskiego, ustanawiające maksimum dla całego państwa z wyjątkiem Kresów na 180 ha, zaś dla Kresów 100 ha, posła Staniszkisa (Związek Lud. Nar.) **340 ha, dla Kresów 400 ha** oraz posła Poniatowskiego (Wyzwolenie) **60 ha a dla okręgów przemysłowych 30 ha.** Wczoraj przemawiali posłowie: Swiecki, Chwalibóg i Raczkowski (Z. L. N.), którzy się wypowiadali za propozycja posła Staniszkisa, Malinowski Maksymiljan (Wyzwolenie) i Malinowski Marjan (P. P. S.) oraz poseł Stolarski (Wyzwolenie) za propozycją posła Poniatowskiego, wreszcie poseł Sommerstein (Koło żydowskie), który, popierając wniosek referenta, wypowiedział się **przeciw obniżeniu maksimum dla kresów.** Na posiedzeniu następnem rząd ma przedstawić komisji dane, dotyczące majątków t. zw. przemysłowych.

Waluty z eksportu również podlegają kontroli.

Przerachowanie zobowiązań skarbu państwa.

Sejmowa komisja skarbowa po referacie posła Mianowskiego (Chrz. Dem.) przyjęła bez zmian rządowy projekt ustawy w sprawie nowelizacji ustawy o udzieleniu ministrowi skarbu upoważnienia do **regulowania w drodze rozporządzeń obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi oraz obrotu obcemi walutami.** Projekt ten, oprócz przedłużenia dotych czasowego upoważnienia, które wygasa z dniem 31 bm. jeszcze na przeciąg jednego roku **wprowadza jedną zmianę** z której wynika, że **waluty z eksportu również podlegają kontroli.**

Poprzednie brzmienie mogło nasuwać pod tym względem pewne wątpliwości. Następnie komisja obradowała w drugiem czytaniu nad **sprawozdaniem podkomisji o projekcie ustawy uzupełniającej rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowaniu zobowiązań skarbu państwa z tytułu pożyczek państwowych oraz rozporządzenie o konwersji tych pożyczek.**

Całą ustawę w drugim czytaniu przyjęto z pewnemi zmianami, jednak skala konwersji, ustalona przez podkomisję, zmianie nie uległa.

Wiadomości bieżące.

MARZEC **18** SRODA

Dziś: † Gabrjela Archanioła
Jutro: Józefa Obl. N. M. P.

—:—

Wschód słońca o g. 6.53
Zachód o g. 5.37
Wsch. księżyca o g. 12.14 r.
Zachód o g. 8.49 w.
Długość dnia 11.46
Przybyło dnia g. 4.06

Niezwykła wizyta.

—·—

Zdarzają się na świecie naprawdę niezwykłe rzeczy. Bywa, że tajemnicza zbrodnia zostaje wykryta już w 8 miesięcy po odnalezieniu trupa, zdarza się, że wdowiec bierze sobie drugą żonę, a nawet przytrafić się może, że komisja obywatelska uczciwie wyznaczy komuś podatki. Są to zjawiska nienormalne, na szczęcie rzadkie, ale w kronikach już notowane. Natomiast to, co się wczoraj mnie przytrafiło, napewno niema precedensów w historji Europy i Łodzi.

O godz. 5-ej popołudniu woźny redakcyjny wsunął się z tajemniczą miną do mego gabinetu i wyszeptał:

— Tam czeka jakiś człowiek. Nie chce powiedzieć, jak się nazywa, ani co go sprowadza. Żąda natychmiastowej rozmowy z panem w cztery oczy.

— Czy wygląda na komornika? — pytam z przestrachem

— Gorzej proszę pana, jeszcze gorzej! — drżącym głosem mówi woźny.

„Jeszcze gorzej!" Może to duch owego lichwiarza, który mi dwa lata temu pożyczył na 48 proc. miesięcznie miljon marek, a w zeszłym miesiący umarł ze zgryzoty, gdy obliczył, że mu się odemnie z procentami należy około 740 tysięcy zwaloryzowanych dolarów. A może to ten pensjonarz od Jana Bożego, który wmawia ludziom, że jest premjerem a przybył z listą nowych, projektowanych przezeń podatków. Być może wreszcie, że jest to specjalny urzędnik, który już dzisiaj przybywa, by skonfiskować na wszelki wypadek najbliższy numer „Panoramy" Trudno! Raczej być fetorzystą, niż defetystą! Poleciłem duszę Bogu, a zegarek i portfel woźnemu, i wykrztusiłem:

— Niech się stanie! Prosić!

Po chwili wszedł do gabinetu młodzieniec około lat 30, w eleganckim ubraniu. z przedziałem gdzie należy, starannie wygolony i wymyty. Tylko niespokojnie błyszczące oczy, zdradzały, że przeżywa wielką tragedję duchową. Wyglądał, jak fabrykant wełny po ogłoszeniu rozdziału dostaw sukna dla armji.

— Pozwoli pan, że się przedstawię. Jestem Apolinary Wyporek, król kasiarzy. Pracuję w tym trudnym zawodzie już dwanaście lat i miałem najrozmaitsze wypadki. Ale to, co mi się wczoraj przytrafiło, przechodzi wszelkie granice. Otóż, jak panu wiadomo, wczoraj włamaliśmy się do biur głównych związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem. Kosztowało nas to ładnych kilka godzin pracy i strachu.

Wchodzę — stoi kasa. Trzy kwadranse pracy — rozprułem. We wnętrzu leży portfel, a w nim kilkadziesiąt akcji Tow. Akc. Louis Barry i 24 weksle firmy Endwajs, Kacewicz i S-ka. Pozatem nic. Dopiero po chwili namysłu zrozumiałem, jak bezcelowem było to włamanie. Składek do związku przemysłowcy z powodu stagnacji nie wpłacają, a pieniądze przechowują, jak wiadomo, w zagranicznych bankach. Ale trudno! Robota zaczęta musi być skończona.

Zabrałem się do drugiej kasy. Po godzinie stała otworem. Znalazłem w niej dwie rosyjskie marki stemplowe po pół rubla, uczuciową korespondencję z generał-gubernatorem Kaznakowem i 331 memorjały o olbrzymiej wartości dla przemysłu kredytów markowych i szkodliwości stabilizacji. Pozatem znalazłem ten oto brujon, który panu przynoszę. Nic, prócz tego bruljona nie zabrałem. Niech ich Bóg pokarze za moją ciężką pracę!

Gość położył na stole gruby zeszyt, westchnął, skłonił się i wyszedł. Zanim ochłonąłem już był daleko. Spojrzałem na brulion. Na pierwszej stronicy tajemniczy napis:

„M. Bar: Niewydrukowane arcydzieła, uporządkowane do pośmiertnego wydania".

Po tym tytule następowało kilkadziesiąt rymowanych utworów pod wielomówiącym tytułem: „Potęga lokautu", „Fabryka w teatrze", „Sprawa honorowa", „Oda do dewaluacji", „Sylwestr — grand bal" i inne. A oto próbki poezji.

„Gdy spotkasz Grabskiego,
To powiedz mu,
Że łaknę kredytów,
Jak kania dżdżu!"

Albo:

„W pałacu wielki bal.
Gość X. się wpierw upija,
Potem się ze mną ściska,
A w końcu bierze w ryja".

I wreszcie:

„Gdy marka lekko spada,
Wstępuje w nas nowy duch!
Gdy leci na łeb i szyję,
Nam wtedy pęcznieje brzuch!

Król kasiarzy nie znał się na poezji. A szkoda! Gdyby wiedział, co jest piękne, byłby z tego łupu bardziej zadowolony, niż z 1,400 zł., przeznaczonych na pensję dla kierownika, które podobno znalazł w kasie.

Eau.

Ćwiczenia wojskowe roczników 1899 i 1900

Podania o odroczenie ćwiczeń winny być wnoszone na dwa tygodnie przed terminem stawiennictwa.

Powołanie na ćwiczenia odbędzie się przy pomocy imiennych wezwań

Na zasadzie rozkazu ministra spraw wojsk. z dnia 10 lutego 1925 r. wydanego na mocy art. 70 Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z 23. V. 24 r. **zostają powołani w roku bieżącym na 4-ro tygodniowe ćwiczenia wojskowe szeregowi rezerwy rocznika poborowego 1899 i 1900.**

1) Szeregowi rezerwy roczn. 1899 i 1900, mający odbyć ćwiczenia wojskowe w rb., otrzymają imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i terminu stawiennictwa.

2) Powołani na ćwiczenia szeregowi rezerwy, winni się udać najkrótszą drogą do formacji wojskowej, wymienionej w imiennej karcie powołania.

Powołany na ćwiczenia ma wyruszyć z domu z takiem wyrachowaniem, ażeby stawić się w formacji wojskowej w dniu i o godzinie wyznaczonej w karcie powołania.

W razie konieczności przejazdu koleją — użyć należy do tego celu dołączony do karty powołania bilet 3-ej klasy dla pociągów osob., który jest ważny do przejazdu tylko łącznie z kartą powołania.

Kartę powołania należy oddać w formacji wojskowej.

Rezerwista obowiązany jest przynieść z sobą i przedstawić do formacji swoją książeczkę wojsk. wraz z kartą mob.

3) Zwolnieni w r. 1925 z ćwiczeń będą szeregowi rezerwy, którzy:

a) **w roku 1925 ukończyli przepisaną służbę w wojsku stałem i zostali zwolnieni do rezerwy, lub stale urlopowani,**

b) **odbyli już obydwa czterytygodniowe ćwiczenia w rezerwie,**

c) **w oznaczonym w karcie powołania terminie odbywają karę pozbawienia wolności w więzieniu, domu poprawy lub twierdzy,**

d) **na podstawie zezwolenia władzy wojskowej przebywają zagranicą lub którzy otrzymali zezwolenie na wyjazd zagranicę przed niniejszym ogłoszeniem,**

4) **Szeregowi rezerwy, którzy otrzymają kartę powołania a którzy z ważnych powodów (chorzy, osadnicy kresowi, i samodzielni gospodarze rolni instruktorzy w obozach P. W., oraz ze względów na śmierć lub nieszczęście w rodzinie i z innych nadzwyczajnych powodów) pragnęliby uzyskać przesunięcie ćwiczeń na termin późniejszy, niż ten, który wyznaczony im został w imiennej karcie powołania, mogą wnieść do tej P. K. U., która wystawiła kartę powołania, odpowiednio umotywowaną i udokumentowaną i należycie ostemplowaną prośbę bezzwłocznie po otrzymaniu karty powołania, a najpóźniej na dwa tygodnie przed terminem stawiennictwa wymienionym w karcie powołania.**

Do próśb tych nie należy dołączać kart powołania. Zażalenia na rozstrzygnięcie P. K. U. mogą być przedkładane w drodze przez P. K. U. do właściwego D-cy O. K.

Jeżeli powołany na ćwiczenia na skutek wniesionej prośby względnie zażalenia nie otrzyma odroczenia przed terminem stawiennictwa, oznaczonego w karcie powołania — **winien się zgłosić według karty powołania.**

5) **Władze państwowe, samorządowe instytucje pracujące dla wojska mogą wystąpić z urzędu o odroczenie ćwiczeń powołanych kartami imiennemi funkcjonarjuszy na termin późniejszy** — wnosząc imienne reklamacje do właściwych P. K. U. tylko odnośnie tych pracowników, których ze względu na tok służby nie będą mogły zastąpić w czasie trwania ćwiczeń innymi.

6) Szeregowi rezerwy, którzy z własnej winy nie stawią się na ćwiczenia w oznaczonym w wezwaniu terminie, będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej lub dyscyplinarnej, a w każdym razie, o ile opóźnienie przekracza 2-dni, — będą po ukaraniu dyscyplinarnem zwolnieni z ćwiczeń w danym turnusie i powołani ponownie w jednym z następnych turnusów w roku bieżącym.

Szeregowi rezerwy winni niestawienia się na ćwiczenia mimo wezwania rozkazem im doręczonym albo ogłoszonym będą **doprowadzeni przymusowo i pociągnięci do odpowiedzialności karnej za nieusłuchanie rozkazu, powołującego do służby wojskowej względnie za dezercję (art. 115 ust. 2. ustawy o powszech. obow. sł. wojsk.).**

Dowódca Okręgu Korpusu
JUNG
generał dywizji.

O płace dozorców domowych.

Wobec otrzymania pełnego składu nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla spraw dozorców domowych, okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz wyznaczył posiedzenie na czwartek, dnia 19-go b. m.

Posiedzenie to odbędzie się pod przewodnictwem okręgowego inspektora Wojtkiewicza w asystencji sędziego Ingerslebena z ramienia ministerstwa sprawiedliwości i p. Tułeckiego — z ramienia min. spraw wewnętrznych przy współudziale 12 przedstawicieli właścicieli nieruchomości i związków dozorców domowych.

Nieprzybycie na posiedzenie przedstawicieli jednej z zainteresowanych stron nie wpływa na odroczenie posiedzenia i wyrok komisji rozjemczej będzie obowiązujący w stosunku zarówno do właścicieli nieruchomości, jak i dozorców domowych. b.



TEATR MIEJSKI.

Dziś dla związków robotniczych, znakomita, pełna humoru i wdzięku komedja Caillareta i Flersa „Miłość czuwa" z pp. Jarkowską, Dunajewską, Łapińską Rozwadowiczową, Kliszewskim, Krotkem i Zniczem na czele. Jutro dla zrzeszeń kapitalna humoreska K. Wroczyńskiego i B. Winawera „Miss Mary".

W piątek „Miłość czuwa".

W sobotę premjera świetnej, paryskiej komedji A. Sawoira i S. Rey'a „Gdy kobieta zapragnie" pod kierunkiem reżyserskim p. Mayena. Role główne kreują pp. Morska, Łapińska, Jerzmanowska, Krotke, Magnuszewski, Dębicz i Szubert.

TEATR POPULARNY

Dziś w środę dn. 18 b. m. na rzecz samopocy przy gimnazjum K Tomaszewskiego „Azja Tuhaj - beyowicz" przeróbka z powieści H. Sienkiewicza. Jutro, t. j. w czwartek dn. 19-go b. m. i dni następnych po cenach zniżonych do połowy (od 50 groszy do 150 gr.) „Azya Tuhay - beyowicz" Udział biorą panie: Bartoszewska, Bronowska, (Basia) Brandtówna, Staniewska, Żeromska oraz panowie: Bołkowski, Gałęcki, Górecki, Pilarski — Azja, Puchalski, Zawiejski i inni.

ODCZYT WŁADYSŁAWA PYTLASIŃSKIEGO.

W niedzielę, dnia 22 marca o godz. 3-ej po poł. w sali resursy rzemieślniczej przy ul. Kilińskiego, a drugi — w poniedziałek, dnia 23 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w sali Dodu Ludowego przy ul. Przejazd nr. 34, odbędą się dwa odczyty znanego chmapiona walki zapaśniczej Władysława Pytlasińskiego o rozwoju fizycznym młodzieży pracującej.

Ze względu na osobę prelegenta, bardzo donisły temat oraz na to, że poszczególne punkty tematu demonstrowane będą przez wspólnie w tym celu przybyłych uczniów prelegenta, członków polskiego t-wa atletycznego, odczyt ten wzbudził wśród społeczeństwa łódzkiego zrozumiałe zainteresowanie.

WYSTAWA RUCHOMA PRZEMYSŁU POLSKIEGO.

Ciężkiemu położeniu naszego przemysłu przychodzi z pomocą organizująca się w Warszawie wielka wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego.

Wystawa ta, obliczona przedewszystkiem na zbliżenie spożywcy z wytwórcą, objedzie w roku sprawozdawczym od czerwca r. b. do 1 kwietnia 1926 r. od 20 do 30 miast polskich, obwożąc eksponaty zarówno wielkiego przemysłu, jak też dając możność zaprezentowania się produkcji lokalnych wytwórców.

Ubocznym, ale bardzo cennym rezultatem wystawy będzie zahamowanie tak niestety znacznego u nas importu zagranicznego.

Wystawa ruchoma spotkała się z wybitnym poparciem naszych kierowniczych władz ministerstw skarbu, przemysłu i handlu oraz pracy i opieki społecznej.

Umowa arbitrażowa nie została wypowiedziana.

Przemysłowcy obawiali się wybuchu strejku.

Jak wiadomo, w dniu 31 b. m. upływa termin mocy umowy arbitrażowej, wyznaczony przez superarbitra Bukowieckiego, przyczem strony miały prawo umowę tę wypowiedzieć na 2 tygodnie przed tym terminem.

W międzyczasie związki zawodowe licząc się z możnością wypowiedzenia umowy, uchwaliły, że w razie gdyby przemysłowcy umowę wypowiedzieli, związki zawodowe wszczęłyby nową akcję ekonomiczną, bez względu na obecn konjunkturę w przemyśle.

Z tą ostatnią ewentualnością liczyli się przemysłowcy i sprawa ta była tematem obrad na zebraniu przedstawicieli przemysłowców. Ponieważ wszczęcie akcji ekonomicznej i jej następstwa nie są obecnie pożądane dla przemysłu, chociażby przez wzgląd na zamówienia wojskowe, przemysłowcy uchwalili umowy nie wypowiadać, wobec czego obowiązuje ona nadal.

Uroczystości odsłon ęcia pomnika ku czci „Nieznanego żołnierza".

Program uroczystości odsłonięcia i poświęcenia płyty ku czci „Nieznanego Żołnierza" w niedzielę, **dnia 22-go marca 1925 roku:**

Godzina 10.20 rano. Przywitanie na dworcu kaliskim p. marszałka sejmu Rzeczypospolitej oraz ministra spraw wojskowych.

Godzina 10.45. Rewja oddziałów wojskowych przed katedrą w obecności p. ministra spraw wojskowych.

Godzina 11—12. Uroczysta msza w katedrze, celebrowana przez ks. biskupa Tymienieckiego oraz msza polowa na zewnątrz.

Po mszy: odsłonięcie płyty przez p. marszałka sejmu Rzeczypospolitej i jej poświęcenie przez ks. biskupa Tymienieckiego.

Przemówienie prezesa rady miejskiej oraz ministra spraw wojskowych.

Godz. 12.40—13.15. Defilada wojsk.

Godz. 14. Śniadanie u prezesa rady miejskiej.

Godz. 19. Bankiet w sali malinowej Grand - Hotelu.

Godz. 21.30. Raut w salach rady miejskiej.

Przed rozstrzygnięciem arbitrażowem żądań lekarzy kasowych.

Przedstawiciele zarządu kasy i lekarzy u ministra Sokala. -- Konflikt na tle zawieszenia lekarzy winien być zlikwidowany przed wyrokiem arbitrażowym.

Jak już donosiliśmy, na dzień onegdajszy zaproszeni zostali do Warszawy przedstawiciele zarządu kasy chorych na konferencję do ministra Sokala.

P. Kałużyński i dyr. dr. Arct przyjęci zostali przez min. Sokala w jego prywatnych apartamentach z powodu niedyspozycji ministra.

Przedstawiciele kasy chorych przedłożyli całokształt zatargu oraz przedstawili p. ministrowi cyfry, na których opiera się budżet kasy chorych, który zdaniem przedstawicieli kasy chorych **wyklucza przyznanie lekarzom większej podwyżki.**

Następnie p. minister poruszył sprawę pisma lekarzy kasowych w którym donoszą o zawieszeniu w czynnościach kilku lekarzy, przeciwko którym wytoczono dochodzenie karne, przyczem lekarze są zdania, że aż do czasu zawarcia umowy głównej zarząd kasy chorych nie powinien był lekarzy zawieszać w czynnościach, jak również nie powinny zajść zmiany na innych stanowiskach, zajętych przez lekarzy.

Po wysłuchaniu wyjaśnień przedstawicieli zarządu kasy chorych p. minister wyraził życzenie, aby konflikt na tle zawieszenia tych lekarzy **został załatwiony w ciągu najbliższych kilku dni przed orzeczeniem w sprawie zatargu cennikowego.**

W końcu p. min. Sokal oświadczył, że w końcu tygodnia przyjedzie do Łodzi i na wspólnej konferencji z lekarzami **zatarg zostanie ostatecznie zlikwidowany.**

Wczoraj w południe związek lekarzy otrzymał za pośrednictwem wojewódzkiego urzędu zdrowia telegram min. pracy Sokala, wzywający lekarzy na godz. 5-tą tegoż dnia do Warszawy na konferencję.

Do Warszawy wyjechało natychmiast 2-ch przedstawicieli lekarzy, którzy uzupełnią dane, zamieszczone w piśmie do min. Sokala i postarają się, by decyzja o zawieszeniu w czynnościach kilku lekarzy została cofnięta, a to chociażby w tym celu, aby dalsze rokowania na tle umowy głównej mogły być prowadzone w atmosferze spokojniejszej.

O ile sprawa ta zostanie załatwiona w myśl życzeń lekarzy, których związek dotychczas nie został zawiadomiony oficjalnie o zawieszeniu w czynnościach kilku lekarzy, to po decyzji arbitrażowej ministra pozostanie jedynie do załatwienia w drodze polubownych konferencji **sprawa umowy głównej i w ten sposób raz na zawsze skończą się wszelkie zatargi między lekarzami, a zarządem kasy chorych, na czem dotychczas najwięcej cierpieli ubezpieczeni.** (b)

Łódź w hołdzie marsz. Piłsudskiemu.

Uroczysta akademja w sali Filharmonji.

W dniu wczorajszym w pięknie udekorowanej sali Filharmonji odbyła się uroczysta akademja ku czci marszałka Piłsudskiego.

Lożę reprezentacyjną zajęli przedstawiciele władz. Po odegraniu przez orkiestrę wojskową marsza 1-ej brygady akademję zagaił prezes rady miejskiej dr. Fichna, udzielając z kolei głosu b. premjerowi p. Arturowi Śliwińskiemu.

P. Śliwiński w pięknie i głęboko ujętym przemówieniu scharakteryzował postać pierwszego marszałka Polski, jako człowieka, który w historji współczesnej odegrał wielką rolę.

Piłsudski, zdaniem mówcy, nie jest symbolem, ale żywym człowiekiem, który reprezentuje tę silną wolę, dzięki której zdobyliśmy niepodległość. Z tego założenia wychodząc, p. Śliwiński stwierdził, że dla wielkości Polski obecna pozycja Piłsudskiego, który odsunął się od życia państwowego jest nader groźnym symptomatem i dlatego właśnie społeczeństwo polskie pragnie osobę Jego widzieć ponownie przy warsztacie państwowym.

Z kolei głos zabrał poseł Anusz, który w krótkiem, ale treściwem przemówieniu scharakteryzował Piłsudskiego jako wodza nietylko armji, ale narodu. Wgłębiając się w motywy, które skłoniły marsz. Piłsudskiego do rezygnacji z pracy państwowej, pos. Anusz twierdził, że rezygnacja ta była koniecznością ze względu na działalność rządu Witosa.

Kroku tego, mimo wszystko, potępiać jednak nie wolno" — zakończył p. Anusz.

Po przemówieniu mec. Paschalskiego, odczytano rezolucję, wyrażającą hołd marsz. Piłsudskiemu. Rezolucję tę powitano niemilknącemi okrzykami.

Pozatem wysłano depesze do prezydenta Rzplitej i premiera Grabskiego z prośbą o powołanie marsz. Piłsudskiego do czynnej roli w państwie.

Po przemówieniu posła Jaworowskiego nastąpiła bogata część koncertowa, w której wymienić należy recytacje pp. Starskiej i Białoszczyńskiego, oraz koncert skrzypcowy p. Frydberga.

Uroczystość zakończono odegraniem przez orkiestrę wojskową marszu legjonowego.

Łódź gości w swych murach śmiałego podróżnika.

Jest nim inwalida, pan H. Pernot

który odbywa podróż naokoło świata.

W dniu wczorajszym zawitał do grodu naszego niezwykle oryginalny gość, który pomimo swej ułomności postanowił objechać cały świat w przeciągu 4 lat, przebywając szlak 150 tysięcy kilometrów.

Niezwykłym tym gościem jest osoba inwalidy wojennego, byłego sierżanta pilotów francuskich, który w roku 1916 pod Dixmude został ranny i wskutek amputacji stracił obydwie nogi.

Nazwisko tego odważnego podróżnika brzmi M. Pernod, w podróży zaś towarzyszy mu ulubiony pies wielki wilk skandynawski.

Pernod opuścił Paryż dnia 1 stycznia 1924 r. i przebył już teren krainy: południowej Ameryki, Portugalji, Hiszpanji, Francji, Belgji, Alzacji i Lotaryngji, Italji, Jugosławji, Węgier, Czechosłowacji, oraz kanał Sueski.

Skoro w określonym terminie p. Pernod wróci do Paryża otrzyma od klubu Fourin de France 700.000 franków.

P. Pernod utrzymuje się w podróży ze sprzedaży kart pocztowych, na której widnieje jego podobizna na szczudłach.

Odważny ten podróżnik przybył do Polski zwiedziwszy już Katowice, Kraków, Warszawę, Łódź i w dniu dzisiejszym udaje się do Poznania, stamtąd zaś przez Gdańsk do Skandynawji. p.

Co rząd będzie budować?

Przedewszystkiem gmachy dla ministerstw.

W związku z podejmowaną przez rząd akcją, zmierzającą do ożywienia ruchu budowlanego ministerstwo skarbu opracowuje projekt stawy o budowie gmachów państwowych na najbliższy okres 10—15-tu lat.

Projekt ustawy tej zawierać będzie program budowy gmachów państwowych i kolejność jego realizacji; obejmować on będzie wszystkie działy administracji państwowej z wyłączeniem budowli wojskowych i kolejowych, których program budowlany traktowany będzie osobno.— Szczegóły tego programu opracowuje kierownik ministerstwa robót publicznych, który przystąpił już w tej sprawie do pertraktacji z poszczególnemi ministerstwami. Na pierwszym planie znajduje się budowa gmachów: dla m-stwa oświecenia, dla m-stwa pracy i opieki społecznej oraz telegrafu, co da możność poświęcenia pałacu Brühlowskiego w całości na potrzeby m-stwa spraw zagranicznych.

Pod względem finansowym program budowlany rządu realizowany będzie w ten sposób, że rząd wstawiać będzie do budżetu państwowego odpowiednie kwoty, bądź zaciągać będzie na ten cel pożyczki, bądź wreszcie zawierać będzie umowy z konsorcjami finansowemi na warunkach spłaty kapitału wyłożonego na budowę w ciągu całego szeregu lat.

Kasa chorych w ogniu walk partyjnych.

Przedstawiciele N. P. R. zgłosili wniosek votum nieufności dla przewodniczącego zarządu i rozbili wczorajsze posiedzenie zarządu,

uniemożliwiając zlikwidowanie zatargu z lekarzami kasowymi.

Jak wiadomo na ostatniem posiedzeniu zarządu kasy chorych, frakcja N.P.R. po przystąpieniu do obrad nad wnioskami w sprawie gwarancji pożyczki dla okręgowego związku kas chorych oraz w sprawie składek kasy łódzkiej na rzecz tegoż związku

opuściła demonstracyjnie obrady.

Ta animozja N.P.R. do okręgowego związku kas jest zupełnie zrozumiała, jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że enpeerowcy

nie mają przedstawiciela w zarządzie okręgowego związku.

Ponieważ wnioski te zostały uchwalone, pomimo demonstacji enpeerowców frakcja N.P.R. wniosła na wczorajszem posiedzeniu

protest przeciwko prawomocności tych uchwał.

W odpowiedzi na to przewodniczący zarządu p. Kałużyński stwierdził, iż zebranie to było prawomocne i wobec tego **protest jest nieuzasadniony.**

Nie mogąc zakwestjonować słuszności rozstrzygnięcia p. Kałużyńskiego, jeden z członków N.P.R. p. Pałkowski postawił wniosek

o votum nieufności dla przewodniczącego zarządu

Wobec tego p. Kałużyński złożył przewodnictwo w ręce wiceprzewodniczącego p. Kazimierczaka, który jednak nie objął przewodnictwa i wskutek tego do głosowania nad wnioskiem o votum nieufności **nie doszło.**

Następnie zarząd uchwalił

zaanulować zawieszenie w czynnościach lekarzy,

będących pod zarzutem odmówienia pomocy w nagłym wypadku.

W międzyczasie nadszedł telefonogram z ministerstwa pracy, w którym p. Sokal proponuje zarządowi kasy

oddanie sprawy umowy głównej komisji pojednawczej,

złożonej z przedstawicieli obu stron z superarbitrem, wyznaczonym przez ministerstwo.

Po przystąpieniu do dyskusji nad tą sprawą,

przedstawiciele N.P.R. opuścili salę obrad dekompletując quorum.

Wskutek tego posiedzenie o godzinie 11 i pół zamknięto

nie powziąwszy decyzji w sprawie propozycji ministra.

która zlikwidowałaby ostatecznie trwający od kilku miesięcy i dezorganizujący kasę, zatarg z lekarzami kasowymi.

Wiadomości gospodarcze.

—:o:—

Zwyżkowa tendencja na rynku przędzy bawełnianej

Na rynku przędzy bawełnianej panuje tendencja mocna.

Zapotrzebowanie objęło cały szereg gatunków, które dotąd były w zaniedbaniu.

Poszukiwane są 8, 12, 16, 20, 24, pojedyńcze oraz 24, 32 podwójne.

Ceny wzrosły o 1 cent na kilogramie.

Zauważyć się daje, iż przędzalnicy regulują produkcję i powodują sztuczny brak pewnych gatunków, co zwyżkowo oddziałuje na rynek.

Eksport do Rumunji i do Gdańska.

W ubiegłym tygodniu przybył do Łodzi cały szereg hurtowników galackich, którzy zakupili kilka wagonów bawełnianych towarów letnich.

Niewielkie zakupy towarów bawełnianych poczynili również importerzy gdańscy.

Rynek towarów jedwabnych.

Na rynku towarów jedwabnych panuje cisza.

Sezon wiosenny, rozpoczęty przed dwoma tygodniami całym szeregiem tranzakcji, zamarł całkowicie.

Tranzakcje dokonywane są przy 30-procentowem pokryciu gotówkowem i wekslowem do 90 dni.

Loterja fantowa stowarzyszenia weteranów 1863 roku. Wśród szeregu różnych loterji, urządzanych ostatnio w Polsce, żadna chyba nie zasługuje więcej na poparcie [illegible] niż właśnie loterja fantowa s[illegible]enia weteranów 1863 r., mająca [illegible] zasilenie funduszu zapomogowego dla niezamożnych członków tegoż stowarzyszenia i ich rodzin, której ciągnienie odbędzie się w połowie lipca bież. roku.

Prócz motywów głębokiego uczucia czci, miłości i podziwu, jakie każdy dobry polak żywi dla sędziwych, a tak już bardzo nielicznych uczestników walk narodowych o wolność i honor Polski w latach największego ucisku.— powodzenie loterji zapewniają wyjątkowo korzystne warunki jej organizacji, dające posiadaczom losów przy minimalnym ryzyku (cena 1 losu wynosi 3 zł.) duże szanse wygranej.

Wybory w związku kupców w Łodzi.

Antykulturalna odezwa przedwyborcza.

Leżą przed nami dwie odezwy, wydane w związku z mającym się dzisiaj odbyć ogólnym zebraniem członków stowarzyszenia kupców i przemysłowców województwa łódzkiego: jedna, pochodząca z kół zwolenników obecnego zarządu, druga zaś z obozu opozycji (z p. Freilichem na czele).

Czytając tę drugą odezwę nie możemy się oprzeć uczuciu, że nawet w Łodzi, która, jak wiadomo, nigdy nie odznaczała się szczególną ,kulturalnością" wszelakich walk i polemik, że nawet na tym gruncie coś podobnego jak ta druga odezwa, jest fenomenem zaiste niebywałym

„Z mocnym słowem" zwracają się panowie opozycji do swych zgnębionych rzekomo przez obecny zarząd braci — tak się odezwa zaczyna. Niechby to słowo było „mocne" i gdyby tylko takim było, nie zainteresowalibyśmy się odezwą. Ale po przeczytaniu enuncjacji, jasnem się staje, że to słowo nie jest mocne, lecz chamskie i demagogiczne.

Cóż bowiem czytamy w tej odezwie Czy znajdziemy w niej argumenty przeciwko stronie drugiej? Czy jest zarysowany jakiś pozytywny lepszy plan działania? Nic podobnego. Jest tylko stek wymysłów, które opiewają że obecne władze stowarzyszenia to wynajęte przez hurtowników sługi,że przez cały rok lekceważyły sobie jakieś nieokreślone bliżej najkrwawsze „interesy" drobnego kupiectwa, że, co gorzej karmiły swych członków „trucizną", nikczemnościami i oszustwami oraz czyniły wszelaką „podłość i kawały, co zresztą jest zrozumiałe, gdyż są to płatne wyrzutki społeczeństwa" — Zbawienie zaś nastąpi na znękane rzesze drobnego kupiectwa gdy zasiądzie na stolcu prezydjalnym on, Salo Frejlich, ojciec handlarzy conajdrobniejszych, ich opiekun, ich mesjasz, ich wszystko....

Naprawdę obojętnym jest nam całkowicie, jaki będzie skład personalny przyszłych władz zrzeszenia kupców, sądzimy wszakże, że godzi się napiętnować te metody polemiczne, które polegają na stawianiu zarzutów oszczerczych i są odwrotnością kultury, która tak bardzo jest nam potrzebna w naszym życiu publicznym.

Odezwy takie, jak omawiana, są zresztą nietylko zaprzeczeniem kultury: są one zarazem najlepszym sposobem ośmieszenia się autorów w opinji ludzi rozsądnych i ośmieszenia tych, którzyby wybrali tego rodzaju przywódców dla pracy na niwie społecznej.

St. L.

Magistraccy opiekunowie łódzkiej Melpomeny

radzą nad repertuarem teatru miejskiego.

W poniedziałek, dnia 16 marca r. b. w lokalu wydziału oświaty i kultury pod przewodnictwem p. ławnika wydziału wiaty i kultury Fr. Kruczkowskiego, odbyło się posiedzenie komisji teatralnej. W posiedzeniu tem wzięli udział: prezydent miasta, M. Cynarski, starosta Remiszewski, radni dyr. Idźkowski, Bechner, dyr. Tow. kredytowego, Gajewicz, dyr. K. Wroczyński, naczelnik wydziału oświaty i kultury — Waltratus oraz sekretarz — Piotrowski.

Po rozpatrzeniu kilku drobnych spraw, przystąpiono do dyskusji nad propozycją prezydjum miasta Lwowa w sprawie ewentuanego przyjazdu do Łodzi na występy opery lwowskiej.

Po zapoznaniu się z warunkami, stawianemi przez zarząd opery, oraz z uwagi na brak odpowiedniego pod względem wielkości i urzędzeń technicznych lokalu teatralnego w naszem mieście, — komisja teatralna wyraziła opinję, iż propozycja zarządu opery lwowskiej przyjęta być nie może.

Następnie — po wysluchaniu krótkiego sprawozdania — zreferowanego przez dyr. K. Wroczyńskiego, komisja teatralna zaaprobowała na czas najbliższy następujący repertuar teatru miejskiego: „Lilja Weneda" (27 marca), dalej „Spadkobierca" Grzymały-Siedleckiego, „Znajomek z Fiesole" — Winawera, „Królewski jedynak" — Rydla i „Uciekła mi przepióreczka" — Żeromskiego.

Fałszywe banknoty.

Od czasu ukazania się w obiegu stałej polskiej waluty złotowej policja niemal notuje codziennie wypadki fałszowania oraz puszczania w obieg fałszywych banknotów.

W dniu wczorajszym policja pociągnęła do odpowiedzialności następujących osobników: Mordkę Rosenzwajga, Wschodnia 40, który usiłował wpłacić przodownikowi policji państwowej banknot pięciozłotowy tytułem grzywny.

Saula Salamonowicza, który usiłował puścić banknot pięciozłotowy przy kupnie biletu tramwajowego.

Został również pociągnięty do odpowiedzialności Władysław Strzelecki za takież same przewinienie.

Bilans Banku Polskiego.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

W ubiegłej dekadzie zapas walut i dewiz zmniejszył się o 1,1 miljonów złot., natomiast zapas złota wzrósł o 5,9 milj. złotych. (Wzrost tak znaczny zapasu złota tłumaczy się zakupem złota, dokonanym przez Bank Polski w Ameryce od Irving Banku).

Portfel wekslowy wzrósł o 10,3 milj. złotych, zaś pożyczki zabezpieczone papierami i walutami o 1,8 miljon. zł.

Obieg biletów bankowych, jak zwykle w pierwszej dekadzie miesiąca, zmalał o 22 miljon. złot., powiększyły się natomiast o 57.7 milj. zł. rachunki żyrowe.

ZATARG O ANGIELSKĄ SOBOTĘ.

W fabryce Litrowskiego przy ulicy Pomorskiej 60 już od kilku tygodni trwa zatarg na tle nieprzyznania robotnikom zapłaty za angielską sobotę.

Robotnicy bez udziału związku starali się sprawę tę załatwić i zwrócili się do inspektora pracy, z którego decyzją mieli się zwrócić do sądu.

Jednakże przedstawiciel klasowego związku p. Danielewicz udał się do właściciela fabryki i po dłuższej dyskusji ten ostatni zgodził się na wypłatę różnicy za poprzedni czas i zatarg został zlikwidowany. b.

Wiec bezrobotnych. W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali o. k. z. z wielki wiec, na którym omawiane będą sprawy związane z bezrobociem i wypłatą zapomóg, których termin upływa w dn. 31 marca.

Na wiecu tym, który rozpocznie się o godz. 2 po poł. przedstawiciel o. k. z. z w zarządzie funduszu bezrobocia złoży sprawozdanie z akcji przedsięwziętej przez zarząd funduszu w kierunku zwalczania bezrobocia w województwie łódzkiem. (b)

Przygotowania do przyjęcia gości jugosłowiańskich. Delegat akademików p. Rolosak zwrócił się do kuratorjum łódzkiego z prośbą o zaopiekowanie się wycieczką jugosłowiańską.

Kuratorjum chętnie zgodziło się.

Wycieczka umieszczona zostanie w lokalu „Lutni", przyczem władze wojskowe wypożyczają łóżka i pościel.

Odbyło się również posiedzenie sekcji artystyczno-koncertowej, która ułożyła program akademji i koncertów w sali Filharmonji. (b(

Zebranie zrzeszenia sędziów i prokuratorów. W sobotę, dnia 21 b. m. odbędzie się w lokalu mieszczącym się przy ul. Piotrkowskiej 91 zebranie członków zrzeszenia sędziów i prokuratorów z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawozdanie z działalności Zrzeszenia;
2) sprawozdanie kasowe;
3) sprawozdanie komisji rewizyjnej;
4) wybór nowego zarządu;
5) wybór komisji rewizyjnej;
6) wybór delegatów na zjazd, mające się odbyć w Warszawie;
7) wnioski oddziału miejscowego na zjazd;
8) wolne wnioski.

„Dziennik zarządu m. Łodzi". Wyszedł z druku nr. 11 (286) „Dziennika zarządu m. Łodzi", który zawiera art.: „Prace komisji samorządowej przy zw. miast polskich", „Na co zużyta będzie pożyczka amerykańska?"; sprawozdanie z działalności wydziału opieki społecznej i urzędu rozjemczego dla spraw najmu; kronikę miejską; przegląd samorządowy (Z życia miast polskich) i t. d.

Adres redakcji i administracji: Pomorska 18, I-sze piętro, telefon 2-93.

Łódź otrzyma zaliczkę
na podatki dla samorządów.

Celem ożywiania ruchu budowlanego przy pomocy samorządów — ministerstwo skarbu zadecydowało udzielanie samorządom zaliczek na podatki i ułatwianie im w ten sposób przystąpienia do najpilniejszych robót inwestycyjnych co umożliwi również zatrudnienie bezrobotnych. Zaliczki te skonwertowane zostaną w następstwie na kredyt długoterminowy, który będzie częściowo uruchomiony za pomocą państwowego funduszu gospodarczego, utworzonego na mocy ustawy o pożyczce amerykańskiej.

Z tego źródła otrzymają zaliczki przedewszystkiem samorządy w województwie kieleckim i łódzkim, gdyż wojewodowie Manteufel i Darowski przedstawili już szczegółowy program celowych robót inwestycyjnych, mających być podjętymi przez samorządy w tych dwuch województwach.

Upadłość firmy Edmunda Emdego
została zniesiona przez sąd handlowy.

W dniu wczorajszym sąd handlowy rozpoznawał podanie zgłoszone przez pełnomocnika wierzycieli upadłego Edmunda Emdego adw. Missali.

W podaniu swym adw. Missala prosi sąd o przywrócenie czci kupieckiej Edmundowi Emde, zniesienie upadłości firmy tegoż oraz o zatwierdzenie układu zawartego przez Emdego z wierzycielami i o przyznanie syndykowi masy upadłości adw. Langemu wynagrodzenia w sumie 12.000 zł. Sąd handlowy w wyroku swym przychylił się całkowicie do żądań pełnomocnika wierzycieli i postanowił upadłość Edmunda Emdego uchylić.

Indosant po proteście ma prawo do klauzuli egzekucyjnej.

W dniu wczorajszym sąd handlowy rozpoznawał sprawę z powództwa Gabrjela Welnera przeciwko Józefowi Kutnerowi.

Osnowa sprawy jest następująca: Józef Kutner uzyskał klauzulę egzekucyjną z wekslu na 550 zł. i jako indosant tego wekslu zwrócił się w drodze regresu do swego poprzedniego indosanta Gabrjela Welnera z poszukiwaniem zwrotnym sumy wekslowej. Tymczasem Welner skierował sprawę na drogę sądową i wystąpił z żądaniem uchylenia klauzuli uzyskanej przez Kutnera z wspomnianego wekslu. Żądanie swe motywował Welner tym, iż Kutner figuruje na wekslu, jako indosant dopiero po proteście tego wekslu nie przysługiwało mu więc prawo do klauzuli wreszcie na zasadzie nowej ustawy wekslowej Kutner winien był wystąpić przeciwko Welnerowi, jako swemu poprzedniemu indosantowi z regresem w ciągu 6 miesięcy od daty płatności wekslu, jeśli zaś tego w terminie wskazanym nie uczynił tem samym stracił prawo regresu w stosunku do Welnera.

W toku rozprawy ustnej pełnomocnik Kutnera wnosi o oddalenie powództwa Welnera i pozostawienie klauzuli w mocy.

Na poparcie swego żądania przytacza pełnomocnik Kutnera motywy następujące: 1) uzyskanie indosu po proteście nie pozbawia indosanta prawa żądania w drodze regresu zapłaty sumy wekslowej poprzedniego indosanta, uważane jest tylko nie za indos a za cesję cywilną; 2) co do terminu 6 miesięcznego to nowa ustawa wekslowa wstecz nie działa weksel zaś sporny płatny był jeszcze przed wydaniem tej ustawy, wreszcie na zasadzie ustawy o moratorjum wekslowem obowiązującem do kwietnia r. 1925 bieg przedawnienia roszczeń wekslowych w stosunku do wierzycieli został wstrzymany.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego postanowił powództwo Welnera oddalić i klauzulę egzekucyjną utrzymać w mocy.

Walki francuskie w cyrku.

Pineckiemu przyznano zwycięstwo, a Swaton został zdyskwalifikowany.

Wyniki dnia wczorajszego były następujące:

Ludwik Bayer — Hadschi Weinura

Spotkanie tych dwuch doskonałych techników zakończyło się wynikiem remisowym, ku zadowoleniu publiczności, która nie chciała widzieć w żadnym z nich pokonanego.

Gerhardt Karsch — Tomasz Bartkowiak

Karsch walczył nad wyraz brutalnie, okładając słabszego fizycznie przeciwnika makaronami.

Po upływie 18 minut Bartkowiak wyczerpał się zupełnie i nie stawiał żadnego oporu. Zwycięstwo, mimo głośnych protestów publiczności przyznano Karschowi.

Leon Pinecki — Wacław Swaton

Decydujące spotkanie tej pary przypominało nieco poprzednie, jedynie z tą różnicą, że Pinecki nie pozwalał się katować.

W 30 minucie za stosowanie niedozwolonych chwytów zostaje Swaton zdyskwalifikowany, a Pinecki uznany zwycięzcą.

Obszerne sprawozdanie zamieści dzisiejszy „Express".

Inkasował dla firmy a zabrał dla siebie.
Został za to skazany na 6 miesięcy więzienia.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy rozpatrywał w trybie uproszczonym sprawę przeciwko 43-letniemu Wacławowi Śmigielskiemu, inkasentowi firmy A. Majer.

Śmigielski odpowiadał przed sądem za to, że w roku ubiegłym zainkasował dla firmy A. Majer 2.700 złotych, które to pieniądze przywłaszczył sobie, tłumacząc się przed właścicielem, iż pieniądze te skradziono mu w tramwaju.

Właściciele firmy jednak nie uwierzyli swemu inkasentowi, skierowując sprawę do urzędu śledczego.

W toku śledztwa pierwiastkowego oskarżony do winy się nie przyznał twierdząc, że pieniądze te zostały mu skradzione w tramwaju. Zaś na przewodzie sądowym oskarżony się do winy nie przyznaje, popierając w całej rozciągłości swe zeznania złożone przy badaniu w urzędzie śledczym.

Przed trybunałem sądowym staje cały szereg świadków, między nimi poszkodowani, którzy domagają się od firmy A. Majer pokwitowań za uiszczone dla firmy pieniądze, odebrane przez oskarżonego, którym to żądaniom firmy odmówiła.

Prokurator p. Herman w swojem oskarżeniu domaga się surowego wymiaru kary, twierdząc, że wina została całkowicie oskarżonemu udowodniona.

Po przemowie prokuratora sąd wydał wyrok, mocą którego skazał Wacława Śmigielskiego, na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu zaliczając mu na poczet tej kary 6 tygodni odbytego aresztu prewencyjnego.

Oskarżony przyjął wyrok.

Będziemy płacić brzęczącymi monetami.

PIĘCIOZŁOTÓWKI SREBRNE.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Polska mennica państwowa przystąpiła do przygotowania stempli do srebrnych 5-złotówek. — **Nowe monety srebrne po jednej stronie przedstawiać będą postać królowej Jadwigi, składającej przysięgę na konstytucję, po drugiej zaś stronie — orła państwowego.**

Pierwsza partja monet srebrnych wybita zostanie w polskiej mennicy państwowej, która w tym celu rozpoczęła już przygotowania.

MONETY SREBRNE.

W tych dniach nadszedł do Warszawy przedostatni transport monet srebrnych, bitych dla Polski w mennicy francuskiej. Transport ten zawiera 5 miljonów jednozłotówek i 2 i pół miljona sztuk dwuzłotówek.

Niezależnie od monet bitych w Paryżu co tydzień nadchodzi do Warszawy około 1 miljona sztuk monet, bitych dla Polski w Anglji.

BILON BRONZOWY.

Niezależnie od 10,000,000 monet jednogroszowych, bitych z bronzu monetarnego zagranicą, które niebawem znajdą się w obiegu, polska mennica państwowa przystąpiła w tych dniach do bicia z bronzu monetarnego monet 1 i 2-groszowych.

Po nasyceniu rynku bilonem najdrobniejszym mennica bić będzie bronzowe 5-groszówki, które zastąpią znajdujące się obecnie w obiegu monety z metalu żółtego.

Walka z tyfusem brzusznym.

Oddział sanitarny wydziału zdrowotności publicznej — na zasadzie danych statystycznych za okres od 1922 do 1925 roku, tyczących się zachorowań na tyfus brzuszny w Łodzi, — polecił dozorom sanitarnym, aby domy, w których w powyższym czasokresie powtórzyły się wypadki tyfusu, poddane zostały starannej opiece sanitarnej, t. j. by conajmniej raz na dwa tygodnie komisyjnie dokonywane były w tych domach oględziny (dziedzińce, ustępy i t. p.). Niezależnie od tego, policja będzie conajmniej raz na tydzień kontrolować stan sanitarny tych domów. Co się tyczy domów, gdzie po raz pierwszy w r. 1924 zdarzyły się wypadki tyfusu, domy te podlegać będą oględzinom sanitarnym przynajmniej raz na miesiąc. Wreszcie domy, w których zdarzyły się wypadki duru brzusznego w r. 1922 i 1923, podlegać będą oględzinom sanitarnym conajmniej raz na dwa miesiące.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 18 marca 1925

Dlaczego odczuwamy drożyznę?

Waluta złota — przyczyną wzrostu kosztów utrzymania. — Wzrost dochodu społecznego jest jedyną przeciwwagą drożyzny.

Powrót do bardziej normalnych stosunków walutowych uczynił w Polsce kwestję drożyzny aktualną nawet w tych sferach, gdzie do niedawna, w życiu prywatnem, wysokość kosztów utrzymania nie była brana pod uwagę. Również w miarę postępów bezrobocia drożyzna dała się dotkliwiej odczuć robotnikowi, aniżeli przedtem przy pełnem zatrudnieniu. Nie lepiej przedstawiają się stosunki na wsi gdzie chłop musi bardzo ograniczać konsumpcję artykułów przemysłowych. To też narzekanie na drożyznę jest ogólne.

W tych warunkach mówi się o trzydziestokilku procentowej wewnętrznej deprecjacji złotego, skoro w takiej cyfrze wyraża się wzrost kosztów utrzymania od chwili stabilizacji, a więc od stycznia 1924 r. po dzień dzisiejszy. Natomiast głosy, które pochwalają bez zastrzeżeń politykę rządu przeciwstawiają temu twierdzeniu fakt wzrostu cen w krajach o pełnowartościowej walucie.

Postarajmy się w grubych zarysach rozważyć ten problem. Wskaźnik kosztów utrzymania w Polsce (Warszawa) wynosił w r. 1924:

I kwart. 126,8
II kwart. 127,9
III kwart. 134,3
IV kwart. 151,6

Przeciętny wskaźnik za dwa pierwsze miesiące r. 1925 wyniósł 150,4.

Dla porównania weźmy stosunki kraju, posiadającego również pełnowartościową walutę złotą — Stanów Zjednoczonych.

Wprawdzie trzy kraje w Europie: Szwajcarja, Szwecja i Holandja posiadają stosunkowo od dawna, licząc koniec wojny za początek czasokresu, walutę pełnowartościową, jednak konstrukcja ich organizmów gospodarczych jest tego rodzaju, iż raczej wolimy przyjąć za podstawę do porównań wszechstronnie rozwinięty system ekonomiczny St. Zjednoczonych. Również organizm Rzeszy niemieckiej, w przejściach inflacyjnych i wstrząsach, wywołanych nagłym przypływem kredytów nie może być brany za podstawę zwłaszcza, że może być tylko przeciwstawiony organizmowi, posiadającemu od dłuższego czasu cyrkulację pełnowartościowego pieniadza. O Austrji, która od niedawna wprowadziła walutę szylingową na razie mówić nie można.

Weźmy więc dla przeciwstawienia stosunki amerykańskie. Za podstawę przyjmiemy wskaźnik znanego ekonomisty i statystyka prof. Irving Fishera. W roku 1924 kształtował się on następująco.

I kwart. 150,5
II kwart. 144,7
III kwart. 147,3
IV kwart. 153,9

Przeciętny wskaźnik za dwa pierwsze miesiące r. 1924 wyniósł 162,3.

Z powyższego wynika, iż zwyżka kosztów utrzymania jest w St. Zjednoczonych większa, aniżeli w Polsce skoro tam przeciętny wskaźnik za styczeń i luty wynosi

162,3 podczas gdy u nas 150,4.

Skądinąd wiemy, iż narzekanie na drożyznę w St. Zjednoczonych nie jest tak powszechne, jak to ma miejsce w Polsce. Gdzie należy szukać przyczyn?

**

Nie będziemy starali się zdefinjować pojęcia — drożyzny, gdyż dla naszych dociekań nie posiada to zasadniczego znaczenia. Pójdziemy raczej w kierunku odwrotnym t. j. ustalenia warunków, w których wzrost cen nie wywiera skutków destruktywnych. Jasnem jest, iż **odpowiednie podniesienie się dochodów jest najlepszą przeciwwagą drożyzny.** Pozatem skutki jej mogą być skompensowane przez zmniejszenie konsumpcji oczywiście zmniejszenie konsumpcji nie wywołuje niezadowolenia, w większych rozmiarach, jedynie wtedy, gdy średnia norma konsumpcyjna t. j. minimum egzystencji jest wyższa, aniżeli przyjęta u nas.

Rozpatrzmy na tem tle zagadnienie drożyzny w Polsce.

Wzrost cen przygniata wszystkie warstwy społeczne w Polsce dlatego, iż nasz **dochód społeczny nietylko nie przystosował się do 50-cio procentowego wzrostu kosztów utrzymania, w przeciągu ostatniego roku, ale też spadł wskutek napięcia kryzysu w całej polskiej produkcji.** Pozatem normy spożycia są w Polsce tak niskie, iż ograniczanie ich z powodu drożyzny powoduje wielkie rozgoryczenie i narzekanie. Ponieważ zaś w St. Zjednoczonych stosunki ułożyły się wprost przeciwnie, dlatego też większe, aniżeli u nas brzemię drożyzny znoszone jest tam z zupełnym spokojem. Co więcej? Zbyt nagła zniżka cen nie jest pożądana, gdyż wywołałaby kryzys w produkcji, który wstrząsnąłby podstawami dochodu społecznego; wtedy dopiero zaistniałyby uzasadnione powody do narzekań. Skoro zaś przeciętna dochodu w St. Zjednoczonych wzrosła więcej, aniżeli wskaźnik kosztów utrzymania i norma spożycia jest mimoto wysoka, to narazie niema powodów do skarg na drożyznę. Tak długo bowiem nie dopieka ona, jak długo zakres zaspakajanych potrzeb nie uległ zbytniemu ograniczeniu.

**

Skoro zatem wskaźnik kosztów utrzymania wynosi:

w St. Zjednoczonych 162
w Anglji około 178

a przekracza również normy z r. 1913, we wszystkich krajach o pełnowartościowej walucie, to jasnem jest, iż samo liczenie na obniżenie nie jest właściwe. Oczywiście możliwe są wyrównania niektórych pozycji, które wykazują w Polsce większy wzrost, aniżeli na zachodzie; wymienić tu można zbyt wygórowane ceny chleba, cukru i t. p., które przy racjonalnej polityce żywnościowej ulegną obniżeniu. Natomiast nadzieja na radykalne uleczenie stosunków jest niemożliwa, choćby dlatego, iż jest to zjawisko ogólne.

Jedynie podwyższanie dochodu społecznego może równoważyć skutki drożyzny.

Nie od rzeczy więc będzie rozpatrzyć ten problem na tle stosunków w Polsce.

**

Zasadnicze znaczenie, dla wzrostu dochodu społecznego, ma podwyższenie dochodu wsi. Można to osiągnąć z jednej strony przez wzmożenie intensywności uprawy, oraz przez ujęcie sprzedaży w racjonalny system. Rozwiązanie drugiego zadania jest znacznie trudniejsze, od pierwszego. Wzmożeniu się zaś intensywności uprawy stoi przedewszystkiem na przeszkodzie niski stopień kulturalny naszego wieśniaka. Nie można się temu dziwić, skoro nasze sfery ziemiańskie, za małymi wyjątkami, przedstawia ją obraż prymitywu, pod względem kultury rolnej. Nie należy zapominać, iż punkt ciężkości leży również w rozkładzie dochodu. Falangi mało i bezrolnych włościan nie będą przedstawiały dostatecznej siły nabywczej nawet wtedy, gdy produkcja rolna wzmogłaby się znakomicie. Bez racjonalnie przeprowadzonej reformy rolnej, która da dojrzałym, do samodzielnej uprawy włościanom własne warsztaty pracy, istnieć musi nadal eksport rąk zagranicą. Tak więc wzmożenie się dochodu wsi, oczywiście poza granice zakreślone dobrymi żniwami, jest rzeczą dalekiej przyszłości.

**

Nie lepiej przedstawiają się warunki w miastach. Zarobki robotników przemysłowych w Polsce nigdy nie będą mogły być na dłuższy czas utrzymywane w normach zbliżonych do zachodnich. Podaż rąk będzie za wielka. Obecnie, ciężkie warunki mieszkaniowe powstrzymują emigrację do miast; skoro jednak stosunki zmienią się na lepsze emigracja do miast wzmoże się, odpowiednio do naszego silnego przyrostu naturalnego. Polepszenie bytu robotnika, a więc wzmożenie się jego dochodu pozostaje wobec tego kwestją intensywności pracy. Praca akordowa jest jedynym wyjściem. Szanse jednak w tym kierunku są ograniczone brakiem kapitałów, potrzebnych do przeprowadzenia zupełnie nowoczesnych inwestycji w zakładach przemysłowych.

**

W tych warunkach jasnem jest, iż objawy drożyzny odczuwane będą w Polsce przez okres długi; bowiem wydatny wzrost dochodu społecznego w najbliższych latach nie jest zbyt prawdopodobny, zwłaszcza wobec powolnego procesu kapitalizacji wewnętrznej i ciężkich warunków konkurencji na rynkach zagranicznych.

Dr. Leszek Kirkien.

Aukcja wełny w Londynie.

(Specjalna służba ekonomiczna „Republiki").

LONDYN, 17 marca. — Udział kupujących w aukcji jest bardzo ożywiony. Wczoraj merynosy wykazały tendencję zwyżkową.

AUKCJE W AUSTRALJI.

Sydney: Wybór przy otwarciu aukcji był niedostateczny. Podaż wełn składała się przedewszystkiem z gatunków A. Początkowo ceny były do 7 i pół proc niższe, aniżeli w lutym. W dalszym ciągu aukcji nastąpiło ożywienie i lepszy był wybór wełn o wyższych gatunkach, wskutek tego nastąpiła zwyżka cen pięknych, wysokogatunkowych wełn. Ceny na inne gatunki wełny były niejednolite. Znaczne zakupy czyniła Japonja, Anglja, Niemcy, Ameryka i Włochy; natomiast Francja i Belgja trzymały się nadal w rezerwie.

Geelong: Na aukcjach, które odbyły się w dn. 10 i 11 panowało ożywienie i wszystkie wełny zostały zakupione.

W bieżącym tygodniu odbędą się aukcje w Sydney (29.000 bel) i w Melbourne (16.000 bel).

Zapasy wełn ze starych strzyży wynoszą ok. 654.000 bel; w tej cyfrze zostały uwzględnione wełny z nowej strzyży, która do końca czerwca da ok. 174.000 bel.

(Biuletyn domu Richard Fuhrman Ltd. London).



CZEKI.

Holandja 207,90
Londyn 24,87—24,85 i pół
N. Jork 5,18 i pół
Paryż 26,80—26,77
Praga 15,43 i pół
Szwajcarja 100,25
Wiedeń 73,11
Włochy 21,25
Kopenhaga 94,42 i pół

AKCJE.

Bank Dyskontowy 7,85
Bank Zachodni 2,15—2,20—2,17
Bank Handlowy 7.—7,05
Bank Zarobkowy 11.—11,25
Sole potasowe 5,25
Wildt 0,25—0,26
Brown Bovery 1,30
Chodorów 4,50
Michałów 0,46
Łazy 0,27—0,29
Nobel 2,10—2,15—2,11
Modrzejów 5,20
Ostrowieckie 7,50—7,75—7,70
Pocisk 1,39—1;45
Rudzki 2,11—2,13—2,10
Ursus 2,00
Zawiercie 19.
Borkowski 1,66—1,65
Haberbusch 6,75
Pustelnik 1,55
Spiess 2,20
Elektrow. Dąbrow. 0,95—1,00
Siła i światło 0,40—0,42
Częstocice 2,25—2,30
Cukier 3,80—3,85
Węgiel 3,18—3,08
Lilpop 0,97—0,99
Norblin 1,03—1,04
Parowozy 0,65
Rohn i Ziel. 0,56
Starachowice 2,20—2,27—2,24
Zieleniewski 14,50
Żyrardów II em. 12,00—12,20
Jabłkowscy 0,20—0,21
Polbal 0,30
Spirytus 2,60

KURS ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Zurych 99.75
Nowy Jork 19.25
Praga 654.—
Berlin 80.47—80.87 za 1 złoty
Wiedeń czeki 13.625—13.675
Banknoty 13.540—13.640
Londyn za 1 funt 24.80—25.00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 17 marca.

Nowy Jork 4.78 i pięć ósmych
Francja 92.40
Belgja 94.55
Włochy 117.20
Szwajcarja 24.83
Hiszpanja 33.71
Portugalja 2.43
Holandja 11.96 i siedem ósmych
Danja 26.35
Norwegja 31.02
Szwecja 17.78
Helsingfors 190.—
Niemcy 20.10
Praga 161.50

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 17 marca.

Londyn 92.40
Nowy Jork 19.346
Belgja 97.77
Hiszpanja 274.87
Włochy 78.95
Szwajcarja 373.25
Rumunja 9.35
Holandja 772.—

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed

Sprzedam okazyjnie tanio salonik machoniowy wyścielony. Łaźnik Benedykta 28 m. 13 parter. 689

Duży sklep przy ul. Piotrkowskiej z przylegającym mieszkaniem z wygodami całkowicie lub częściowo okazyjnie tanio do odnajęcia. Wiadomość: Pańska 17. front I piętro. 685-2

Lokale.

Poszukuje się lokalu biurowego 2 — 3 pokojowego w centrum miasta za wysokiem komornem. Oferty do adm. „Republiki" pod Biuro. 474-6

Poszukiwany pokój z kuchnią ewent. jeden pokój możliwie w pobliżu Konstantynowskiej. Zgłoszenia w sklepie p Blajwajza Konstantynowska 20

Do wynajęcia słoneczny pokój z całodziennym utrzymaniem dla 2 osób Wólczańska 41 m. 21

Pokój duży ładnie umeblowany, albo dwa mniejsze przez młode, bezdzietne małżeństwo poszukiwane. Oferty sub „O. S". 681

Do wynajęcia 2 pokoje umeblowane centrum, I piętro front, telefon, łazienką, osobne wejście, nadaje się również na biuro Oferty „Ładne".

Posady.

Krawcowa-krojczyni poszukiwana. Zgłaszać się Andrzeja 28, m 14. 395

A. Do Salonu Mód poszukiwana starsza panna. Wiad. Sienkiewicza 9. Ettinger 647-2

Osoba młoda, inteligentna, rutynowana gospodyni poszukuje samodzielnego zarządu domem, referencje na żądanie. Oferty sub „Energiczna". 683-2

Izraelitka z francuskim z konwersacją poszukuje miejsca do dzieci i gospodarstwa. Oferty pod „Lubiąca dzieci" do „Republiki".

Nauka i wychow

Wyłącznie Szkoła języków Berlitza dać może rękojmię do nauczenia Was języka prawidłową metodą Berlitza. Języki wykładane będą przez fachowych nauczycieli, odpowiednich narodowości. Otwarcie kursów: francuskiego, angielskiego, włoskiego, niemieckiego i innych nastąpi w bieżącym tygodniu. Traugutta 6 (Hotel Savoy).

STENOGRAFJI wyucza listownie szybko, jaknajdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 69-10

Maturzystka poszukuje lekcji. Ceny b. przystępne. Kilińskiego 63 m. 14 680-2

Donne leçons de français: conversation litterature. Voir de 14 a. 16 heures 52, rue Sienkiewicza, logement 36. 693

Rozmaite

W Locarno, w Szwajcarji południ. o klimacie łagodnym, dla płucno chorych odpowiednim, otworzyłem pensjonat. Kuchnia polska. Troskliwa opieka. Zgłoszenia z grzeczności: S. Feldman, Kraków Sienna 14

Poszukuję partnerkę dla duetu tańców Wysoką szczupłą. Oferty do „Republiki" sub Mister Herman.

Przyjmę posadę wychowawczyni od zaraz, znam konwersację francuską, niemiecką, muzykę. Udzielę pomocy w lekcjach młodszym dzieciom. Wiadom. w adm. „Expressu" dla M. B. 10. 660-2

Zagubione dokument

Zagubiony został portfel z dowodem osobistym, wydano przez Komisarjat Rządu m. Łodzi na imię Majer Widowski i dowód zameldowanie konta właściciela Jakóba Widawskiego przy Podrzecznej 31

Zaginął weksel na sumę zł. 50 pł. dn. 18. 3. b. r. wystawca F. Neuman Łask Zgłosić się do M Frydmana Zawadzka 16 za wynagrodzeniem. 694

2 pokoje umeblowane natychmiast do wynajęcia.

Oferty sub. „2 pokoje" w administr „Republiki" 394

Sprzedam meble do pokojów jadalnego sypialnego i kuchni oraz mające lampy ręczne lamowane i batikowane stoliki. Dowiedzieć się u portjera ulica Piotrkowska 214. 686

Duży umeblowany POKÓJ

frontowy w śródmieściu, przy rodzinie inteligentnej do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Duży Pokój" do admini. „Republiki".

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Oltaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.